

WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ  
W ZAMOŚCIU

**ZAMOJSKI  
INFORMATOR  
DIECEZJALNY**

KOLEGIUM REDAKCYJNE

ks. Adam Firosz, ks. Janusz Raczyński, ks. Mariusz R. Trojanowski.

WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ

ISSN 1425-7777

ADRES REDAKCJI

ul. Hetmana Jana Zamoyskiego 1

22-400 Zamość

tel. 0(pref)84/627-95-21

**DRUK:** Zakład Poligraficzny Krystyna Górską, Zamość

Nakład 670

Na okładce: Koncert w Katedrze Zamojskiej

Fot.: ks. Adam Dworzycki

# STOLICA APOSTOLSKA

Benedykt XVI

## **Orędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Chorego**

Drodzy bracia i siostry,

Z okazji przypadającego 11 lutego, we wspomnienie liturgiczne Matki Bożej z Lourdes Światowego Dnia Chorego wspólnoty diecezjalne zgromadzą się wokół swych biskupów na modlitwę, by zastanowić się i podjąć inicjatywy uwrażliwiające na rzeczywistość cierpienia. Obchodzony obecnie Rok św. Pawła daje nam stosowną okazję, by wraz z apostołem Pawłem rozważyć fakt, że: „jak obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy” (2 Kor 1,5). Duchowa łączność z Lourdes przywodzi nam ponadto na myśl macierzyńską troskę Matki Jezusa o braci swego Syna, „pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na niebezpieczeństwa i trudy, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (Lumen gentium, 62).

W bieżącym roku uwagę naszą kierujemy szczególnie ku dzieciom, stworzeniom najsłabszym i bezbronnym, a pośród nich ku dzieciom chorym i cierpiącym. Są wśród nich małe istoty ludzkie, noszące w swym ciele skutki chorób wywołujących kalectwo, a także te, walczące z chorobami ciągle jeszcze nieuleczalnymi, pomimo postępu medycyny oraz pomocy wybitnych naukowców i pracowników służby zdrowia. Są dzieci zranione na ciele i duszy wskutek konfliktów i wojen oraz niewinne ofiary nienawiści bezmyślnych osób dorosłych. Są „dzieci ulicy” pozbawione rodzinnego ciepła i pozostawione samym sobie, a także nieletni zbezczeszczeni przez ludzi niegodziwych, gwałcących ich niewinność, powodujących w nich uraz psychiczny, która naznaczy je na całe życie. Nie możemy też zapomnieć o niezliczonej rzeszy nieletnich umierających z pragnienia, głodu, braku opieki lekarskiej,

jak też o małych wygnańcach i uchodźcach ze swej ziemi, którzy wraz z rodzicami szukają lepszych warunków życia. Wszystkie te dzieci podnoszą niemy krzyk bólu, odwołujący się do naszych sumień jako ludzi i jako wierzących.

Wspólnota chrześcijańska, nie mogąc pozostać obojętna wobec tak dramatycznych sytuacji, poczuwa się do przemożnego obowiązku interwencji. Kościół bowiem, jak napisałem w encyklice „Deus Caritas est” – „jest rodziną Bożą w świecie. W tej rodzinie nie powinno być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne” (25,b). Pragnę więc, aby także Światowy Dzień Chorego stwarzał wspólnotom parafialnym i diecezjalnym okazję do pełniejszego uświadomienia sobie, że są „rodziną Bożą” i zachęcał je do uwidaczniania we wioskach, dzielnicach i w miastach miłości Pana, która wymaga, „aby w Kościele jako rodzinie żaden z jej członków nie cierpiał, gdy jest w potrzebie” (tamże). Świadectwo miłości stanowi część życia każdej wspólnoty chrześcijańskiej. Kościół od samego początku przekładał zasady ewangeliczne na konkretne gesty, jak o tym czytamy w *Dziejach Apostolskich*. Dziś, zważywszy na zmienione warunki opieki lekarskiej, odczuwana jest potrzeba jeszcze ściślejszej współpracy między pracownikami służby zdrowia działającymi w różnych instytucjach zdrowotnych a obecnymi na danym obszarze wspólnotami kościelnymi. W tej perspektywie znajduje pełne potwierdzenie wartość pewnej instytucji związanej ze Stolicą Apostolską, jaką jest Szpital Pediatryczny Dzieciątka Jezus, obchodzący w tym roku 140-lecie istnienia.

Ale chodzi o coś więcej. Ponieważ chore dziecko należy do rodziny, która dzieli jego cierpienia, często znosząc wielkie niedogodności i trudy, wspólnoty chrześcijańskie muszą także poczuwać się do pomagania rodzinom dotkniętym chorobą syna lub córki. Za przykładem Miłosiernego Samarytanina potrzebni są ci, którzy pochylają się nad osobami tak ciężko doświadczanymi i potrzebne jest wspieranie ich konkretną solidarnością. W ten sposób przyjęcie i dzielenie cierpienia przekłada się na użyteczne wsparcie dla rodzin chorych dzieci, tworząc wśród nich klimat pogody i

nadziei, aby odczuwały one wokół siebie obecność szerszej rodziny braci i sióstr w Chrystusie. Współczucie Jezusa dla płaczu wdowy z Nain (por Łk 7,12-17) i błagalnej modlitwy Jaira (por Łk 8,41-56) stanowią między innymi niektóre pożyteczne punkty odniesienia, aby uczyć się udziału w chwilach udręk fizycznych i moralnych tak wielu doświadczanych rodzin. Wszystko to zakłada miłość bezinteresowną i hojną, odzwierciedlenie i znak miłosiernej miłości Boga, który nigdy nie porzuca swoich dzieci w godzinie próby, lecz nieustannie dostarcza im niezwyklej mocy serca i umysłu, by mogły odpowiednio stawić czoła trudnościom życia.

Codziennie poświęcenie i nieustanne zaangażowanie w służbie chorych dzieci stanowią wymowne świadectwo umiłowania ludzkiego życia, zwłaszcza życia osób słabych i całkowicie uzależnionych od innych. Z całą mocą trzeba mianowicie potwierdzić bezwzględną i najwyższą godność każdego ludzkiego życia. Z upływem czasu nie zmienia się nauczanie nieustannie głoszone przez Kościół, że ludzkie życie jest piękne i należy je przeżywać w pełni także wtedy, gdy jest słabe i otoczone tajemnicą cierpienia. Nasz wzrok powinniśmy skierować ku Ukrzyżowanemu Jezusowi: umierając na Krzyżu chciał On dzielić cierpienie całej ludzkości. W Jego cierpieniu w imię miłości dostrzegamy najwyższy współudział w bólu chorych maleństw i ich rodziców. Mój czcigodny poprzednik, Jan Paweł II, który zwłaszcza u schyłku swego życia dał wspaniały przykład cierpliwego przyjmowania cierpienia napisał: „Na Krzyżu znajduje się «Odkupiciel człowieka», Człowiek boleści, który przyjął na siebie cierpienia fizyczne i moralne ludzi wszystkich czasów, aby w miłości mogli odnaleźć zbawczy sens swych cierpień i wartościowe odpowiedzi na wszystkie swe pytania” (31).

Pragnę wyrazić swe uznanie i zachętę organizacjom międzynarodowym i krajowym, troszczącym się o chore dzieci, zwłaszcza w krajach ubogich i które wielkodusznie, z poświęceniem wnoszą swój wkład w zapewnienie im właściwej i serdecznej opieki. Kieruję jednocześnie stosowny apel do odpowiedzialnych poszczególnych państw, aby zwiększano ochronę prawną i środki

na rzecz chorych dzieci i ich rodzin. Zawsze, a tym bardziej gdy w grę wchodzi życie dzieci, Kościół ze swej strony gotów jest do szczerzej współpracy dążąc do przekształcenia całej cywilizacji ludzkiej w „cywilizację miłości” (por. Salvifici doloris, 30).

Na koniec chciałbym wyrazić duchową bliskość z wami wszystkimi, drodzy bracia i siostry cierpiący z powodu wszelkich chorób. Serdecznie pozdrawiam tych, którzy wam pomagają: biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane, pracowników służby zdrowia, wolontariuszy i tych wszystkich, którzy z miłością poświęcają się leczeniu i łagodzeniu cierpień osób dotkniętych chorobą. Szczególne pozdrowienie kieruję do was, drogie dzieci chore i cierpiące: papież obejmuje was ojcowską miłością, wraz z waszymi rodzicami i rodzinami i zapewnia was o szczególnej pamięci w modlitwie, zachęcając was do ufania w macierzyńską pomoc Niepokalanej Maryi Panny. Rozmyślaliśmy o niej raz jeszcze podczas Świąt Bożego Narodzenia, gdy z radością obejmowała w ramionach Syna Bożego, który stał się Dzieciątkiem. Przyzywając nad wami i każdym chorym macierzyńskiej opieki Najświętszej Dziewicy, Uzdrawienia Chorych, wszystkim z serca udzielam specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 2 lutego 2009

Papież Benedykt XVI

## Oreǳie Benedykta XVI na Wielki Post 2009

Drodzy bracia i siostry!

Na poczatku Wielkiego Postu, który jest droga intensywnego przygotowania duchowego, Liturgia zachęca nas do trzech praktyk pokutnych, bardzo bliskich biblijnej i chrześcijańskiej tradycji – modlitwy, jałmużny i postu – abyśmy jak najlepiej mogli przygotować się do obchodów Świąt Wielkanocy i doświadczyć mocy Boga, który – jak będziemy słuchać podczas Wigilii Paschalnej - “oddala zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym, rozprasza nienawiść, usposabia do zgody i ugina potęgę” (Exultet).

W tradycyjnym Oreǳiu na Wielki Post, chciałbym w tym roku w szczególny sposób rozważyć wartość i sens postu. Wielki Post bowiem przywodzi na myśl 40-dniowy post, jaki Pan odbył na pustyni przed rozpoczęciem swojej publicznej działalności. W Ewangelii czytamy: “Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód” (Mt 4, 1-2). Podobnie jak Mojżesz przed otrzymaniem Tablic Dekalogu (por. Wj 34, 28), podobnie jak Eliasz zanim spotkał Boga na górze Horeb (por. 1 Krl 19, 8), tak i Jezus modląc się i poszcząc przygotowywał się do swojej misji, której początkiem było trudne starcie z kusicielem.

Możemy sobie zadać pytanie, jaką wartość i jaki sens ma dla nas, chrześcijan, rezygnacja z czegoś, co samo w sobie jest dobre i pozwala nam żyć. Pismo Święte i cała chrześcijańska tradycja uczą, że post pomaga unikać grzechu i tego wszystkiego, co do niego prowadzi. Dlatego też w historii zbawienia wielokrotnie odnajdujemy zachętę, by pościć. Już na pierwszych stronicach Pisma Świętego Bóg nakazuje człowiekowi, by nie jadł owocu zakazanego: “Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i złego nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” (Rdz 2, 16-17).

Komentując Boży nakaz, św. Bazyli zauważa, że “post został nakazany w Raju”, a “pierwsze takie polecenie zostało wydane Adamowi”. I kończy tak: “zakaz »nie wolno ci jeść« jest zatem prawem postu i wstrzeźliwości” (por. Sermo de jejunio: PG 31, 163, 98). Zważywszy na to, że wszyscy jesteśmy obciążeni grzechem i jego konsekwencjami, post jest nam dany jako środek pozwalający odnowić przyjaźń z Bogiem. Tak uczynił Ezdrasz przed powrotem do Ziemi Obiecanej z wygnania, zachęcając zgromadzony lud do postu, “byśmy się umartwili – mówi - przed Bogiem naszym” (Ezd 8, 21). Wszemmocny wysłuchał ich modlitwy oraz zapewnił swoją przychylność i opiekę. Podobnie zachowali się mieszkańcy Niniwy, którzy posłuchali Jonaszowego wezwania do pokuty i na znak szczerości ogłosili post, mówiąc: “Kto wie, może się odwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, a nie zginiemy?” (Jon 3, 9). Również wtedy Bóg wejrzał na ich czyny i ich oszczędził.

W Nowym Testamencie Jezus ukazuje głęboką przyczynę postu, piętnując zachowanie faryzeuszy, którzy skrupulatnie przestrzegali nakazów prawa, choć ich serca były od Boga daleko. Prawdziwy post, powtarza w innym jeszcze momencie Boski Nauczyciel, to wypełnianie woli Ojca Niebieskiego, który “widzi w ukryciu i odda tobie” (Mt 6, 18). On sam daje tego przykład odpowiadając szatanowi, po 40 dniach spędzonych na pustyni, że “nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Celem prawdziwego postu jest zatem spożywanie “prawdziwego pokarmu”, którym jest pełnienie woli Ojca (por. J 4, 34). Skoro więc Adam nie posłuchał nakazu Boga, by “nie spożywać owocu z drzewa poznania dobra i złego”, człowiek wierzący poprzez post pragnie z pokorą zawierzyć się Bogu, ufając w Jego dobroć i miłosierdzie.

Praktyka postu była bardzo rozpowszechniona we wspólnocie pierwszych chrześcijan (por. Dz 13, 3; 14, 22; 27, 21; 2 Kor 6, 5). Również Ojcowie Kościoła mówią o mocy postu, która chroni przed grzechem, tłumi pragnienia “starego Adama” i przeciera w sercach ludzi wierzących drogę ku Bogu. Post jest także częstą praktyką



świętych wszystkich epok i przez nich zalecaną. Św. Piotr Chryzolog napisał: “Duszą modlitwy jest post, a życiem postu miłosierdzie. Kto się więc modli, niech pości, a kto pości, niech spełnia uczynki miłosierdzia, niech wysłucha proszącego, który chce być słyszany. W ten sposób otwiera dla siebie uszy Boga, który nigdy się nie zamyka na głos błagającego” (Kazanie 43: PL 52, 320.332).

Wydaje się, że w obecnych czasach zmniejszyło się nieco znaczenie duchowe praktyki postu, a stała się ona raczej – w kulturze zdominowanej przez poszukiwanie dobrobytu materialnego – środkiem terapeutycznym wspomagającym pielęgnację własnego ciała. Poszczenie służy oczywiście dobrej kondycji fizycznej, ale dla ludzi wierzących stanowi w pierwszej kolejności “terapię” pomagającą leczyć to wszystko, co uniemożliwia wypełnianie woli Boga. W Konstytucji Apostolskiej Paenitemini z 1966 r., Sługa Boży Paweł VI stwierdził, że należy postrzegać post w kontekście powołania każdego chrześcijanina, który “nie dla siebie (...) żyć winien, ale dla Boga, który go umiłował i za niego wydał samego siebie, żyć też winien dla braci” (por. Rozdz. I). Wielki Post mógłby być dobrą okazją do przypomnienia sobie zasad zawartych w cytowanej Konstytucji Apostolskiej, podnosząc tym samym wartość autentycznego i niezmiennego znaczenia tej pradawnej praktyki pokutnej, która może nam pomóc zadać śmierć naszemu egoizmowi i otworzyć serce na miłość Boga i bliźniego, co stanowi pierwsze i najważniejsze przykazanie nowego Prawa, a zarazem kompendium całej Ewangelii (por. Mt 22, 34-40).

Skrupulatne przestrzeganie postu przyczynia się ponadto do nadania osobie – jej ciału i duszy – spójności, co pomaga jej unikać grzechu i wzrastać w zażyłości z Bogiem. Św. Augustyn, który dobrze znał własne złe skłonności i nazywał je “węzłem zawikłanym i splątanym” (Wyznania, II, 10.18), w traktacie o “Użyteczności postu” pisał: “Zadaję sobie wielkie udręki, aby On mi przebaczył, sam siebie karzę, aby On mi pomógł, by znalazł we mnie upodobanie, by zaznać Jego słodyczy” (Sermo 400, 3, 3: PL 40, 708). Odmawianie sobie pokarmu materialnego, który żywi ciało,

umacnia wewnętrzną gotowość do słuchania Chrystusa i żywienia się Jego zbawczym słowem. Przez post i modlitwę pozwalamy, by On przychodził i by zaspokajał największy głód, jakiego doświadczamy w naszym wnętrzu: głód i pragnienie Boga.

Jednocześnie post pomaga nam uświadomić sobie, w jakiej sytuacji żyje wielu naszych braci. W Pierwszym Liście św. Jan napomina: "Jeśli by ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?" (3, 17). Dobrowolny post pomaga nam naśladować styl Dobrego Samarytanina, który pochyła się nad cierpiącym bratem i śpieszy mu z pomocą (por. Enc. Deus caritas est, 15). Nasz wolny wybór, jakim jest rezygnacja z czegoś, aby pomóc innym, w konkretny sposób pokazuje, że bliźni przeżywający trudności nie jest nam obcy. Właśnie po to, by pobudzić do zachowania takiej nacechowanej otwartością i wrażliwością postawy wobec braci, zachęcam parafie i wszystkie inne wspólnoty, żeby w okresie Wielkiego Postu wierni częściej praktykowali post, indywidualnie i wspólnotowo, oddając się ponadto słuchaniu Słowa Bożego, modlitwie i czynkom miłosierdzia. Taki właśnie był, od początku, styl życia chrześcijańskiej wspólnoty, w której organizowano specjalne zbiórki (por. 2 Kor 8-9; Rz 15, 25-27), a wierni byli zachęceni do oddawania biednym tego, co dzięki postowi udało się odłożyć (por. Didascalia Ap., V, 20,18). Także dziś należy na nowo odkrywać tę praktykę i do niej zachęcać, przede wszystkim podczas liturgicznego okresu Wielkiego Postu.

Z tego, co powiedziałem, jasno wynika, że post jest wartościową praktyką ascetyczną, duchową bronią w walce z wszelkim możliwym, nieuporządkowanym przywiązaniem do nas samych. Dobrowolna rezygnacja z przyjemności, jaką jest jedzenie, i z innych dóbr materialnych pomaga uczniowi Chrystusa panować nad innymi rodzajami głodu osłabionej grzechem pierwotnym natury, którego negatywne skutki odbijają się na całej osobowości człowieka. Do tego też zachęca starożytny liturgiczny hymn wielkopostny: "Utatur ergo parcius, / verbis, cibus et potibus, /

somno, iocis et arctius / perstemus in custodia - Ten czas przeżyjmy w skupieniu, krótsze niech będą rozmowy, skromniejsze nasze posiłki, więcej czuwania”.

Drodzy bracia i siostry, jak widzimy, post ostatecznie pomaga każdemu z nas – jak pisał Sługa Boży Papież Jan Paweł II – w czynieniu z siebie całkowitego daru dla Boga (por. Enc. Veritatis splendor, 21). Niech zatem Wielki Post posłuży każdej rodzinie i każdej chrześcijańskiej wspólnotie do oddalenia wszystkiego, co rozprasza ducha, i pogłębienia tego, co karmi duszę otwierając ją na miłość Boga i bliźniego. Myślę szczególnie o intensywniejszej modlitwie, lectio divina, częstszym przystępowaniu do Sakramentu Pojednania oraz aktywnym uczestniczeniu w Eucharystii, a przede wszystkim w niedzielnej Mszy św. Z takim wewnętrznym nastawieniem wejźmy w pokutny klimat Wielkiego Postu. Niech nam towarzyszy Błogosławiona Dziewica Maryja, Causa nostrae laetitiae, i niech nas wspiera w trudzie wyzwalań serc naszych z niewoli grzechu, by coraz bardziej stawały się “żywym tabernakulum Boga”. Z tymi życzeniami zapewniam o modlitwie, aby każdy wierzący i każda kościelna wspólnota z pożytkiem szli wielkopostną drogą, i z serca udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 11 grudnia 2008

# EPISKOPAT POLSKI

## **Św. Paweł – Sługa i Apostoł Słowa Bożego - List Pastorski Episkopatu Polski na święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła w niedziela 25 stycznia 2009 r.**

W całym Kościele przeżywamy Rok Św. Pawła. Aby obchody jubileuszu przyniosły obfite owoce duchowe, konieczne jest pełniejsze poznanie osoby i apostołskiego dzieła św. Pawła oraz podjęcie konkretnych zadań, które pozwolą nam odpowiedzieć na miłość Boga objawioną w Jezusie Chrystusie z podobną gorliwością, jaka cechowała Apostoła Narodów. Zatem w dniu święta Nawrócenia Świętego Pawła spójrzmy na jego i nasze życie, na jego i nasze zadania ewangelizacyjne.

### 1. Droga do nawrócenia

Szaweł pochodził z Tarsu, był Izraelitą z pokolenia Beniamina, a równocześnie posiadał obywatelstwo rzymskie. Urodził się około ósmego roku po Chrystusie, prawdopodobnie w zamożnej rodzinie, która zapewniła mu staranne wykształcenie. Głęboko religijni rodzice byli dla Szawła pierwszymi nauczycielami wiary, która kształtowała się w oparciu o słowo Boże. Ponieważ od samego początku swojej nauki Szaweł odznaczał się niezwykłą inteligencją, rodzice postanowili wysłać go do Jerozolimy, aby pogłębiał swoją wiedzę u boku sławnego w tamtym czasie Rabbiego Gamaliela. Z czasem nie tylko poznał Prawo i Proroków, ówczesną teologię tekstów biblijnych, a także sposób ich interpretacji, lecz stał się również gorliwym wyznawcą i obrońcą wiary w jedyne Boga. Opacznie pojmując faryzejską gorliwość, „Szaweł niszczył Kościół, wchodząc do domów porwał mężczyzn i kobiety i wtrącał do więzienia” – jak o tym czytamy w Dziejach Apostołów (Dz 8,3). Jednym z pierwszych męczenników za wiarę w Jezusa Chrystusa, był diakon Szczepan. Przy jego kamienowaniu – jako oficjalny

przedstawiciel władz żydowskich – obecny był także Szaweł, który zgadzał się na zabicie diakona (por. Dz 8,1).

W podróży do największego i najstarszego miasta w Syrii, Damaszku, której celem było dalsze prześladowanie uczniów Chrystusa, przed Szawłem stanął nieoczekiwanie Zmartwychwstały, który przedstawił mu się słowami: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz” (Dz 9,5). Po tym wydarzeniu, w życiu Szawła nastąpiły niezwykle i decydujące dla jego życia wydarzenia, które ostatecznie doprowadziły go do nawrócenia – między innymi na trzy dni stracił wzrok. Dzięki pośrednictwu chrześcijanina o imieniu Ananiasz odzyskał zdolność widzenia: „jakby łuski spadły z jego oczu” (Dz 9,18). Szaweł uwierzył w Jezusa i „został ochrzczony” (Dz 9,18). Doświadczywszy łaski nawrócenia i apostołskiego powołania, odmienił swoje życie – z prześladowcy chrześcijan stał się gorliwym głosicielem Ewangelii i krzyża Chrystusowego, który „głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia” (1 Kor 1,18). W swoich listach wielokrotnie przypominał, że nawrócenie jest łaską, oraz że zakłada wysiłek nawróconego, by porzucił złe postępowanie i wszedł na drogę prawości. Z nauczania św. Pawła wynika, że nawrócenie, rozumiane jako proces, ma zawsze dwa wymiary: negatywny – odwrócenie się od zła i pozytywny – zwrócenie się ku dobru. Chrześcijanin musi porzucić starego człowieka, a przyoblec się w nowego na miarę samego Chrystusa (por. Ef 4,22-24). Bo na tym polega tajemnica i istota życia chrześcijańskiego – każdy ochrzczony i bierzmowany powinien na drodze wierności powołaniu upodabniać się do Chrystusa, Syna Bożego.

## 2. „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”

Spotkanie ze Zmartwychwstałym było punktem zwrotnym w życiu św. Pawła. Było nim również przyjęcie przez Pawła we wspólnocie Kościoła chrztu i daru Ducha Świętego. Otrzymane dary stały się duchową siłą, dzięki której Paweł natychmiast wyruszył, by głosić Dobrą Nowinę o Jezusie, jedynym Zbawicielu człowieka (por.

Ga 1,15n.). Tym samym odpowiedział na wezwanie Jezusa, skierowane do apostołów: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15). Św. Paweł uznawał głoszenie Dobrej Nowiny za najważniejsze zadanie ucznia Jezusa. Mówił: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16). Apostoł miał świadomość, że nawrócenie jest łaską, daną człowiekowi dla innych, dla wspólnoty Kościoła. Kto się nawrócił, powinien dzielić się otrzymanym darem nowego życia. Paweł czynił to, głosząc że Ukrzyżowany i Zmartwychwstały Jezus jest Panem (por. Rz 10,9).

Do głoszenia słowa Bożego i jednocześnie karmienia się nim Apostoł wzywał wszystkich swoich uczniów. Pisząc do biskupa Efezu Tymoteusza, pouczał i zachęcał go, by był wzorem „w mowie, w obejściu, w miłości, w wierze, w czystości!” (1 Tm 4,12), ale w sposób szczególny, aby przykładał się „do czytania, zachęcania, nauki” (1 Tm 4,13). To bowiem czyniąc, i siebie samego zbawi, i tych, którzy będą go słuchać (por. 1 Tm 4,16).

Wzywając do takiego działania, Paweł wskazywał, że fundament nauczania i wszelkiego dobrego czynu jest słowo Boże. Tylko ono może „nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie” (2 Tm 3,15). Z całą mocą podkreślał, iż „wszelkie Pismo od Boga natchnione jest i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3,16). Głoszenie słowa wymaga prorockiego zapału, entuzjazmu i odwagi: „Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!” (2 Tm 4,1-2.5).

Umilowani w Panu Bracia i Siostry!

Święci nie przemijają, święci pragną naszej świętości. Paweł wyraził to pragnienie w słowach: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1) oraz „Czyńcie

to, czego się nauczyliście, co przejęliście, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami” (Flp 4,9) W duchu tych wezwań zwracamy się z apelem do Was, byście w trwającym Roku św. Pawła częściej sięgali po Biblię i z większym zaangażowaniem czytali oraz słuchali słowa, które Bóg do was kieruje. Wszystkich wiernych zachęcamy do wspólnotowego i indywidualnego czytania i rozważania słowa Bożego. Pięknym i owocnym zwyczajem byłaby lektura Pisma Świętego w gronie rodziny. Dzięki niej słowo Boże stałoby się zaczynem duchowej przemiany rodzin, zwłaszcza tych, które potrzebują światła, by rozwiązać trapiące je problemy, by odpowiedzieć na nurtujące pytania i wskazać drogę postępowania.

Duszpasterzy zachęcamy do gorliwego przepowiadania słowa Bożego, zwłaszcza w ramach katechezy, do włączania się w Dzieło Biblijne i do organizowania w parafiach Kręgów Biblijnych, do karmienia wszystkich parafialnych grup, ruchów i stowarzyszeń przy stole słowa Bożego.

Szczególnym czasem karmienia się słowem Bożym jest Msza święta. Prosimy zatem kapłanów – duszpasterzy, by zadbali o właściwe proklamowanie słowa Bożego, zwłaszcza przez lektorów, którzy powinni wyraźnie, ze zrozumieniem oraz szacunkiem czytać lekcje mszalne. Niech przyjęciu Bożego słowa służą także, wygłaszane z zaangażowaniem, pogłębione teologicznie i egzystencjalnie, homilie. Tym samym słowo Boże, nazywane często przez Ojców Kościoła „sakramentem słyszalnym”, stawać się będzie tronem łaski i prawdziwym źródłem życia.

### 3. „Idźcie i głosćcie”

Duchowa biografia św. Pawła jest zapisem służby. Apostoł poświęcił swoje życie, by Ewangelia dotarła aż na krańce ziemi. Nawrócenie Apostoła Narodów miało głęboki wymiar misyjny. Na wzór św. Pawła każdy uczeń Chrystusa winien być apostołem, dzielącym się z innymi skarbem wiary, która rodzi się z tego, co się słyszy (por. Rz 10,17). Stąd zwracamy się do Was, drodzy Bracia i Siostry, byście dziękując Bogu za łaskę wiary i dar Bożego słowa,

chcieli się nim dzielić z innymi w duchu odpowiedzialności za los ewangelicznego ziarna, które pada na glebę ludzkich serc. Najbardziej skutecznym sposobem głoszenia słowa Bożego jest świadectwo życia. Mimo to nie można lekceważyć bezpośrednich form przekazywania słowa Bożego, jakimi są między innymi: katechizacja czy osobiste rozmowy. Zwracamy się więc z apelem przede wszystkim do rodziców, by byli zainteresowani katechizacją swych dzieci i ich postępami na drodze poznawania i przyjmowania słowa Bożego.

Chociaż wszyscy chrześcijanie są odpowiedzialni za dzieło głoszenia Dobrej Nowiny, to jednak dla niektórych misje – apostołstwo – ewangelizacja stanowią życiowe powołanie. Mamy nadzieję, że Rok św. Pawła pobudzi wielu młodych do oddania siebie dziełu misyjnemu Kościoła. Niech modlitwa w parafialnych wspólnotach pomaga im w udzieleniu wspałałomyślnej odpowiedzi na głos Bożego powołania. Otaczajmy nadto modlitwą pracujących misjonarzy – duchownych, osoby życia konsekrowanego i świeckich. Niech nasza duchowa łączność z nimi, wsparta pomocą materialną, będzie wyrazem odpowiedzialności za losy Ewangelii w świecie.

Do takiej postawy zachęca nas św. Paweł. Jak uczy Ojciec Święty Benedykt XVI, Apostoł „dostrzegając dojmujący problem dostępu narodów, czyli pogan, do Boga, który w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym daje zbawienie wszystkim ludziom bez wyjątku, poświęcił się przybliżaniu tej Ewangelii, dosłownie «dobrej nowiny», czyli głoszeniu łaski mającemu prowadzić do pojednania człowieka z Bogiem, z samym sobą i z innymi. Od pierwszej chwili zrozumiał on, że ta sytuacja nie dotyczyła tylko Żydów czy pewnej grupy ludzi, lecz była bardziej ogólna i dotyczyła wszystkich, ponieważ Bóg jest Bogiem wszystkich” (Benedykt XVI).

Umiłowani Bracia i Siostry!

Wzorem św. Pawła przyznajmy Jezusowi i Jego słowu pierwszeństwo w naszym życiu osobistym, wspólnotowym i społecznym oraz zaangażujmy się w dzieło głoszenia Ewangelii,



abyśmy w godzinie naszej śmierci mogli wyznać za św. Pawłem: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan” (2 Tm 4,7-8).

Z nadzieją, że tak się stanie przyjmijcie na trwający Rok Św. Pawła pasterskie błogosławieństwo.

Podpisali Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 346. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski

Jasna Góra, 27 listopada 2008 r.

## **Apel Zespołu Apostolstwa Trzeźwości przy Konferencji Episkopatu Polski w sprawie regulacji związanych ze sprzedażą alkoholu na stadionach piłkarskich**

Z wielkim niepokojem przyjęliśmy informację o przegłosowaniu przez Sejm RP ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, która w Art. 8. umożliwia handel alkoholem podczas imprez masowych, do których zaliczone zostały wydarzenia odbywające się na stadionach piłkarskich. Od dłuższego czasu docierały do nas głosy zaniepokojonych osób odpowiedzialnych za wychowanie młodzieży lub służących polskiemu społeczeństwu przez działania na rzecz trzeźwości.

Dlatego też Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski skierował do Pana Donalda Tuska, Premiera RP, list z prośbą o wycofanie się Rządu z proponowanych regulacji w zakresie możliwości handlu i spożywania alkoholu na stadionach. Pismo zostało dostarczone do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów 3 lutego 2009 r. Tego samego dnia Przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości, biskup Tadeusz Bronakowski, odbył w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji rozmowę o kontrowersyjnych regulacjach.

Wobec braku odpowiedzi i reakcji ze strony Rządu, w imieniu wszystkich osób i instytucji dbających o trzeźwość Narodu apelujemy do Parlamentarzystów o ponowne głębokie rozważenie tej konkretnej propozycji legislacyjnej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że ustawodawca dąży do uregulowania kwestii związanych z bezpieczeństwem imprez masowych, w tym bezpieczeństwa na stadionach piłkarskich. Niepokojące jest jednak, iż próbuje się jednocześnie wprowadzać przepisy, które przyniosą szkodliwe konsekwencje. Trudno bowiem uwierzyć, że zezwolenie na handel alkoholem na stadionach nie wiąże się z żadnymi zagrożeniami. Jeżeli by tak było, to dlatego

autorzy projektu chcą zakazu podobnych praktyk podczas tzw. imprez podwyższonego ryzyka?

Jednocześnie trudno bez zastrzeżeń przyjąć zapewnienia autorów projektu, że w stadionowych punktach handlowych będzie restrykcyjnie przestrzegany zakaz sprzedaży alkoholu osobom nieletnim i nietrzeźwym, co wynika z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Wiemy bowiem, że w Polsce trudno jest egzekwować ten przepis nawet w codziennych, spokojnych warunkach. Trzeba równocześnie podkreślić, że praktyka i doświadczenia krajów zachodnich, na które powołują się pomysłodawcy, nie są tak jednoznaczne i nie przynoszą jedynie pozytywnego obrazu handlu alkoholem na stadionach.

Wątpliwa jest również wartość argumentów, które wskazują, że jeżeli ktoś zechce, to i tak przemyci niedozwolone środki na stadion, więc trzeba zezwolić na handel alkoholem w ramach ustalonych procedur. Idąc tym tokiem rozumowania, należałoby znieść wszystkie prawne zakazy, które są przez obywateli łamane.

Zdziwienie budzi także brak interwencji w tej sprawie ze strony państwowych instytucji powołanych do troski o trzeźwość i zapobieganie problemom alkoholowym. Mamy jednocześnie nadzieję, że wokół tej sprawy uda się utworzyć społeczne porozumienie licznych osób i podmiotów, które zaowocuje zablokowaniem szkodliwych regulacji prawnych. Dlatego apelujemy do rodziców, wychowawców i pedagogów, instytucji działających w dziedzinie trzeźwości, a także wszystkich ludzi dobrej woli o zainteresowanie tym problemem i wyrażanie swojego kategorycznego sprzeciwu.

W sposób szczególny apelujemy do Parlamentarzystów, którzy są powołani do służby pro publico bono oraz odpowiadają przed społeczeństwem za swoje czyny. Mamy zatem nadzieję, że ponownie rozważą Państwo ten problem i podejmą takie decyzje, które przyczynią się do zapobiegania niebezpiecznym sytuacjom na stadionach, przy jednoczesnej trosce o trzeźwość Polaków, zwłaszcza tych najmłodszych. List z prośbą o interwencję w tej

niepokojącej sprawie skierowany zostanie również do Pana Lecha Kaczyńskiego, Prezydenta RP.

Z niecierpliwością oczekujemy na pozytywne rozstrzygnięcie tego zagadnienia. W zbliżającym się Tygodniu Modlitw o Trzeźwość Narodu rozważać będziemy hasło: „Troska o trzeźwość troską o życie”. Niech ten czas przyczyni się do głębokiej refleksji o tym nierozzerwalnym związku. W modlitwach prosimy Wszechmogącego Boga, aby wspierał swoimi łaskami wszystkich zaangażowanych w inicjatywy na rzecz spokoju i bezpieczeństwa podczas imprez masowych oraz podejmujących troskę o trzeźwość narodu.

W imieniu Zespołu

Bp Tadeusz Bronakowski

Przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości przy KEP

Warszawa, dnia 17 lutego 2009 r.

**Łuk mój kładę na obłoki,  
aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią  
(Rdz 9,13) - Słowo Przewodniczącego Rady KEP ds. dialogu  
religijnego**

Obchody Dnia Judaizmu, które mają już stałe miejsce w kalendarzu kościelnym wielu krajów europejskich, zwłaszcza tych, w których przez całe wieki, a nawet tysiąclecia, chrześcijanie i wyznawcy judaizmu żyli obok siebie, współtworząc europejskie dzieje, w naszej Ojczyźnie odbywają się już po raz dwunasty.

Jeżeli przyjmujemy za przesłankę słowa Jana Pawła II o Żydach, że na płaszczyźnie historii zbawienia możemy nazywać ich „starszymi braćmi w wierze”, to trzeba uznać, że głównym motywem obchodów Dnia Judaizmu winna być przede wszystkim modlitwa o lepsze wzajemne poznanie, o dialog, o współdziałanie na rzecz

ogólnoludzkich wartości, o wzajemne braterstwo, o wspólne świadectwo wiary w Boga wobec zsekularyzowanego świata. Tej tematyce było poświęcone, w listopadzie 2008r. w Budapeszcie, spotkanie katolicko-żydowskie pod patronatem kard. Waltera Kaspera i rabina Davida Rosena.

Potrzebujemy pogłębienia świadomości o judaistycznych korzeniach chrześcijaństwa, o wadze prawdy biblijnej, że Abraham jest naszym wspólnym ojcem wiary, o tym, że spotykając Chrystusa spotykamy także Naród Wybrany, „który pierwszy otrzymał przymierze i obietnice i z którego narodził się Chrystus wedle ciała (por. Rz 9, 4-5), lud dzięki wybraniu szczególnie umiłowany ze względu na przodków, albowiem Bóg nie żałuje darów i wezwania (por. Rz 11, 28-29)” (LG 16).

Dzień Judaizmu w swych założeniach jest inicjatywą wewnątrzkościelną, jednak w jego obchodach, czy to na szczeblu centralnym, diecezjalnym, czy parafialnym, uczestniczą zapraszani przedstawiciele gmin żydowskich wraz z rabinami. Cieszy fakt dużego otwarcia strony żydowskiej, która włącza się w modlitwę, spotkania, dyskusje.

Ten dzień winien dawać impulsy do podejmowania nowych wspólnych inicjatyw na rzecz budowania cywilizacji życia i miłości, pokoju, sprawiedliwości społecznej, a także wychowania młodego pokolenia do braterstwa i solidarności międzyludzkiej ponad kulturami, narodowościami, religiami; wychowania młodych do wiary w Boga, w życie wieczne, do Dekalogu jako fundamentu życia moralnego.

Od kiedy Jan Paweł II przekroczył próg rzymskiej synagogi, a Żydzi zaczęli nawiedzać regularnie „progi” domu papieskiego, nie dziwi już dziś nikogo wizyta biskupa czy prezbitera w synagodze, a rabina w świątyni katolickiej. Owszem, już w okresie międzywojennym spotykamy na polskiej ziemi świadectwa obecności rabina na uroczystym powitaniu hierarchy katolickiego podczas biskupiej wizytacji parafii, czy też wspólnej obecności na uroczystościach patriotycznych. Godzi się w tym miejscu przywołać niezwykle symbol najpiękniejszych kart wspólnoty polsko-

żydowskiego losu na przykładzie śmierci Michała Landego, siedemnastoletniego ucznia warszawskiej szkoły rabinów, który idąc na czele manifestującego przeciw represjom carskim tłumy przejął krzyż od zastrzelonego katolickiego duchownego i sam za chwilę został śmiertelnie trafiony. Działo się to 8 kwietnia 1861r. na Placu Zamkowym w Warszawie. Młodemu bohaterowi C.K. Norwid poświęcił strofy wiersza „Żydowie Polscy”:

Aż oto, że dzieje są jako testament,  
Którego cherubin dogląda z wysoka –  
Więc znowu Machabej na bruku w Warszawie  
Nie stanął w dwuznacznej z Polakiem obawie.  
– I kiedy mu ludy bogatsze na świecie  
Dawały nie krzyże, za które się kona,  
Lecz z których się błyszczy – cóż?  
Przeniósł on przecie:  
Bezbronne, jak Dawid, wyciągnąć ramiona!

Los zesłańców Sybiraków dzielili wraz z duchownymi rabini, tak jak los Polaków podobnie dzielili żołnierze żydowscy spod Monte Cassino.

Trzeba było czekać jeszcze długo, zanim Sobór Watykański II otworzył cały Kościół na dialog z Żydami, podobnie jak z wyznawcami innych religii. Owocem i symbolem tego otwarcia stało się spotkanie przedstawicieli religii w Asyżu.

Jednak dialog z judaizmem jest szczególną opcją Kościoła. Potwierdził to w swoich wypowiedziach Benedykt XVI, podkreślając, że chrześcijaństwo i judaizm nie pozostają w stosunku do siebie religiami zewnętrznymi, ale są w więzi wewnętrznej.

W tym też duchu pracują na rzecz dialogu gremia specjalistów w poszukiwaniu wspólnego chrześcijańsko-żydowskiego języka zbliżenia. Jako godny przywołania przykład we wzajemności spotkań katolicko-żydowskich, niech będzie udział Żydów, w III Kongresie Kultury Chrześcijańskiej z września 2008r. w KUL. W programie kongresu miało miejsce seminarium z

udziałem profesorów i studentów rabinackiego Kolegium A. Geigera w Berlinie wraz z rektorem tejże uczelni rabinem prof. W. Homolką i rabinem prof. B. Schumanem z Warszawy oraz z udziałem biskupów, profesorów, kleryków i młodzieży licealnej ze strony katolickiej. Wykłady, dyskusje, wspólna modlitwa szabatowa oraz spotkania przy posiłkach dawały okazję do odkrywania bezpośrednio wspólnoty wielu wartości religijnych i ludzkich, z budowaniem klimatu braterstwa. Podobnie wspólna modlitwa rabinów z duchownymi katolickimi na Majdanku, czy to z okazji kongresu, czy z okazji 65 rocznicy zagłady Żydów w ramach Akcji Erntefest, obejmowała pomordowanych Żydów i Polaków.

Gospodarzem tegorocznych centralnych obchodów Dnia Judaizmu jest Warszawa. Szczegółowy program będzie dostępny w mediach. Różne diecezje organizują obchody Dnia według programów własnych. Komitet KEP ds. Judaizmu dostarcza materiały do kościelnych nabożeństw w postaci wkładki, w ramach Biuletynu Ekumenicznego.

Tematem Dnia Judaizmu na 17 stycznia 2009r. jest tekst z Księgi Rodzaju (9,13): „Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią”. Temat ubiegłoroczny dotyczył biblijnej antropologii małżeństwa, w oparciu o opis stworzenia człowieka. Obecny temat otwiera cykl tematów związanych z historią zbawienia, w schemacie teologicznym: wina-kara-wybawienie.

Przymierze Boga zawarte z Noem rozpoczyna nową epokę, kończącą okres „dzieciństwa ludzkości”, kiedy Bóg na grzechy ludzkości reaguje sprawiedliwością kary potopu. Jednak zagłada jest nie tyle wynikiem „odwetu Boga” za złe czyny ludzi, ile nieuniknionym skutkiem nieprawości. Noe jest symbolem dobra, które od zawsze było i jest w stworzeniu, a które Bóg pragnie ocalić: „Nie będę już więcej złorzeczył ziemi z powodu człowieka, gdyż skłonności człowieka są złe od młodości” (Rdz 8, 21). Odtąd człowiek nie będzie mógł tłumaczyć zła i nieszczęść w świecie jako kary za grzech. Tak odpowie Chrystus na pytanie uczniów: „Rabbi, kto popełnił grzech, że człowiek ten urodził się niewidomy?”. Jezus

im odpowiedział: „Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, lecz stało się tak, aby w nim ukazały się dzieła Boże” (J 9, 2-3).

Przymierze z Noem jest przygotowaniem przymierza z Narodem Wybranym, które ostatecznie przygotowuje to definitywne w Jezusie Chrystusie.

+ Mieczysław Cisło

Przewodniczący Rady KEP ds. dialogu religijnego

## **„Misjonarz Sługą Życia”**

**II Niedziela Wielkiego Postu – Niedziela „Ad Gentes”**

**8 marca 2009 r.**

**Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami**

Księżę Proboszczu,

Księża Katecheci i Wikariusze,

Bracia i Siostry, Przyjaciele Misji!

Trwający rok duszpasterski, przeżywany pod hasłem „Otoczmy troską życie” wzywa nas do służby życiu, którym Bóg obdarzył człowieka. Biblijne motto tego roku: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości”, (J 10, 10) budzi w nas wdzięczność za dar życia ofiarowany przez Boga człowiekowi oraz odpowiedzialność za jego rozwój i ochronę. Dar życia Bożego, który każdy z nas otrzymał w sakramencie Chrztu św., łączy się również z zadaniem głoszenia Dobrej Nowiny o Życiu i Miłości aż po krańce ziemi tak, by każdy człowiek mógł odkryć bogactwo i wartość życia w Bogu. Zadanie to jest wciąż aktualne i naglące, gdyż Słowo Życia dotarło jedynie do około ¼ ludności na ziemi. W tej sytuacji niech nas mobilizuje misyjny nakaz Chrystusa: „ Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię...”(Mk 16, 15) oraz słowa św. Pawła Apostoła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (Rz 9,16c). Postawa Apostoła Narodów, którego Rok przeżywamy, nieustannie wzywa nas, byśmy zaangażowali się bez reszty w głoszenie Dobrej



Nowiny. Do tego zaangażowania zachęca nas również Benedykt XVI, który w swoim orędziu na Światowy Dzień Misyjny w 2008 r. podkreślił, iż „nakaz misyjny na początku tego tysiąclecia nie przestał być absolutnym priorytetem dla wszystkich ochrzczonych, wezwanych do bycia „sługami i apostołami Jezusa Chrystusa”. Powołanie misyjne jest wielką łaską dla Kościoła, potwierdza autentyczność wiary jego członków i głoszonej przez nich Prawdy o Życiu i Zbawieniu. Jest szczególnym znakiem nadziei dla ludzi – z różnych powodów – oddalonych od Bożej miłości. Dzięki misjonarzom, kolejne narody mogą usłyszeć, że Bóg się nimi interesuje, a ich życie jest wartością, którą troskliwą opieką On sam otacza. Słowo Boże głoszone przez misjonarzy jest Słowem Życia dla tysięcy braci i sióstr z najodleglejszych zakątków świata, a ich zaangażowanie w dzieleniu się skarbem wiary służy promocji pełnej prawdy o człowieku, do którego zostali posłani. „Misjonarz sługą Życia” – pod takim hasłem będziemy przeżywać II Niedzielę Wielkiego Postu, która jest dniem modlitwy, postu i solidarności z misjonarzami.

Pamięcią i modlitwą Kościoła w Polsce pragniemy objąć wszystkich misjonarzy, przychodząc im z pomocą poprzez miłość, która niech się wyraża konkretnie poprzez uczynki pokutne, takie jak: modlitwa, post i jałmużna. Misjonarze wielokrotnie podkreślają, że potrzebują wsparcia duchowego, poczucia więzi z Kościołem, który ich posłał do pracy misyjnej. Ta więź umacnia się właśnie poprzez naszą modlitwę, prywatną i publiczną, w ich intencji. Misjonarzy możemy wesprzeć również, kiedy pościmy. Post uwalnia nas od przywiązania do rzeczy i spraw tego świata i kieruje ku Bogu, a tym samym ku budowaniu Królestwa Bożego, które wzrasta w świecie, gdy głosi się mu Ewangelię. Poszcząc uwrażliwiamy więc siebie na misyjne zadania Kościoła – poznanie Boga jest najważniejsze dla człowieka, ponieważ jest źródłem nadziei, która nadaje jego życiu nowy sens i cel (por. Ef 2,12; Spe salvi, 2). Niech każdoroczna II Niedziela Wielkiego Postu będzie szczególnym czasem modlitwy i duchowej bliskości z misjonarzami, niech będzie okazją do czynów pokutnych podejmowanych w

intencji misjonarzy i misyjnego działania Kościoła. Jednym z nich, obok modlitwy i postu, jest jałmużna, dlatego prosimy – zgodnie z decyzją Konferencji Episkopatu Polski – o misyjną jałmużnę, zbieraną do puszek w kościołach i kaplicach w całym kraju na rzecz Dzieła Pomocy „Ad Gentes”. Zebrane ofiary są przeznaczone na wsparcie ponad 2100 polskich misjonarzy głoszących Dobrą Nowinę w 96 krajach świata. Są obecni niemal wszędzie: wśród Eskimosów i Pigmejów, na pustyniach Sahary, w lasach Amazonki, w niedostępnych górskich miejscowościach południowoamerykańskich Andów i na terenach, gdzie ciągle trwają walki, jak np. Indie czy Demokratyczna Republika Kongo. Dzieło Pomocy „Ad Gentes” Komisji Episkopatu Polski ds. Misji wspiera działalność polskich misjonarzy m.in. poprzez finansowanie ewangelizacyjnych projektów misyjnych takich, jak budowa kaplic, formacja katechistów, a następnie prowadzenie ośrodków zdrowia, szkół i sierocińców. Dzięki temu wsparciu głoszona jest Dobra Nowina, a jej słuchacze otrzymują Słowo Boże, które jest Chlebem Życia, zaś niezliczona liczba dzieci może rozwijać talenty otrzymane od Pana, a życie wielu osób jest ratowane poprzez odpowiednią interwencję medyczną. Misjonarzy można porównać do dobrego samarytanina, który śpieszy z pomocą chorym, porzuconym, poranionym, bezsilnym, odepchniętym i opuszczonym pomagając im zebrać resztki sił, by mogli samodzielnie wstać i cieszyć się godnym życiem.

Drodzy, Wyrażamy wdzięczność za Wasze dotychczasowe zaangażowanie w działalność misyjną Kościoła. Jednocześnie, zwracamy się z prośbą o dalszą solidarność z misjonarzami poprzez zachęcenie parafian do modlitwy, postu i ofiarności na rzecz Dzieła Pomocy „Ad Gentes” oraz zorganizowanie w parafii 8 marca 2009 r. – w II Niedzielę Wielkiego Postu – zbiórki do puszek. Z radością również informujemy o nowej formie wspierania posługi polskich misjonarzy, jaką jest możliwość wysłania SMS-a o treści Misje na numer 72032 (koszt 2, 44 PLN z VAT). SMS-a można przesłać za pośrednictwem wszystkich operatorów telefonii

komórkowej, którzy zrezygnowali z własnych dochodów związanych z tą akcją.

Dziękując za zrozumienie, ofiarność i współpracę, życzymy owocnego przeżywania Wielkiego Postu oraz radości i pokoju płynących ze spotkania ze Zmartwychwstałym Panem- Jedynym Dawcą Życia.

+ Wiktor Skworec

Przewodniczący

Komisji Episkopatu Polski ds. Misji

Ks. Marek Gałuszka

Dyrektor Dzieła Pomocy „Ad Gentes”

## BISKUP DIECEZJALNY

**Homilia wygłoszona w Środę Popielcową, 26 lutego 2009 r.,  
w Katedrze Zamojskiej**

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie, Osoby życia konsekrowanego, Drogie Rodziny, wypełniające dzisiaj świątynię wraz z ludźmi młodymi i swoimi dziećmi. Drodzy Bracia i Siostry łączący się z nami za pośrednictwem Katolickiego Radia Zamość.

Możemy powiedzieć, że Kościół będąc wspólnotą wiary i działania Boga wśród ludzi jest trudną i wymagającą matką i nauczycielką. Jeszcze bowiem brzmią w naszych uszach karnawałowe melodie, uroczyste studniówki, radość wesel, a już w pierwszym dniu nowego czasu liturgicznego, jakim jest Wielki Post, Kościół stawia nas wobec „ostrego” znaku, jakim jest popiół. Zasadniczo powinno nas to odstraszać, a tutaj przeciwnie, w tym dniu posypania głów popiołem liczniej wypełnione są kościoły niż nieraz w niedzielę, czy inne uroczystości. Może dlatego, że gdzieś w sercu głęboko oczekujemy, żeby mówiono nam prawdę. Że wszelkie półprawdy, przemilczane prawdy, czy wprost kłamstwa, czy oszczerstwa pochodzą od złego ducha, który wcześniej czy później wprowadza nas w ciemność i śmierć. I dlatego ta garść popiołu, która spada dzisiaj na nasze głowy – będąc synonimem przemijania i ludzkiego losu – ma sens tylko wtedy, gdy idzie za nim kolejna prawda, że jestem prochem, ale prochem ukształtowanym w ręku Boga. I że jestem jedynym w świecie stworzeniem, które Bóg powołał do istnienia z miłości dla nas samych, abyśmy byli Jego znakami w świecie, również znakami sprzeciwu wobec przemijających wartości i kryteriów tego świata. Każdy z nas – zwłaszcza dzisiaj – odzyskuje tę świadomość wiary, że jesteśmy prochem, który ożywiony tchnieniem Boga żywego został posłany do świata, aby rozpoznawać prawdę z bardzo trudnym darem

wolności. Ale wolności rozumianej nie jako bożka, gdzie wszystko mi wolno, lecz wolności, która musi być podporządkowana rozpoznawanej prawdzie. Ale jeszcze od tej drogi jest wyższy stopień, bo jesteśmy prochem stworzonym z miłości i dlatego zdolnym do miłości, do ofiary nawet z samego siebie w imię kogoś, kogo się kocha. Tak jest w relacjach pomiędzy ludźmi i tak jest w relacjach pomiędzy nami a Bogiem. A świadczą o tym wszyscy męczennicy, każdego czasu, poczynając od św. Szczepana diakona aż po dzisiaj ginących misjonarzy, a ostatnio mieliśmy tego sygnały.

Bracia i Siostry, jesteśmy prochem, ale zostaliśmy na nowo stworzeni za cenę ofiary Krwi Chrystusa. Środa Popielcowa ma za zadanie przypomnieć człowiekowi, że pomimo niezwykłego rozwoju nauk są granice, których przekroczyć nie wolno! Ten kolejny czas Wielkiego Postu, roku Pańskiego 2009, ma nam uświadomić, że wszelkie próby naruszenia godności życia ludzkiego poprzez uchwalanie – nawet demokratyczne – własnych praw i kryteriów o początkach życia, i o końcu życia, które jest tylko i wyłącznie w ręku człowieka. Że wszelkie eksperymentowanie z rodziną i próbami edukacji seksualnej nawet wśród najmłodszych dzieci – wcześniej czy później – przyniesie katastrofalne skutki wołające o znak od Boga. I tutaj musimy sobie mówić prawdę, że jesteśmy zobowiązani do rozpoznawania tego, bo wtedy będziemy dobrze wybierać. Bardzo trafnie ujmuje tą rzeczywistość wewnętrzny dialog w powieści Ernesta Hemingwaya „Starego człowieka”. Dlaczego zostałem pokonany? I słyszy odpowiedź. Bo wypłynąłem za daleko.

Drodzy Bracia i Siostry, w naszym zagubieniu poprzez codzienność, słabość i grzech jesteśmy prochem, ale Pan Bóg dał nam znak w swoim Synu Jezusie Chrystusie. I dzisiejsza liturgia wprowadza nas na drogi ku Chrystusowi ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu. To w Nim jesteśmy zbawieni. To w Nim pokonujemy swoją śmierć. Trzeba nam na nowo Jemu zawierzyć. Dlatego usłyszymy również to wspaniałe i twórcze wezwanie: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!”, „W imię Chrystusa, prosimy pojednajcie się z Bogiem! Nie przyjmujcie na próżno łaski

Bożej, bo teraz jest czas, czas zbawienia". Trzeba nam z Chrystusem powracać do Ojca – Ojca pełnego miłosierdzia – poprzez modlitwę, post, uczynki miłosierne co do duszy i co do ciała. Trzeba nam poprzez dzieło rekolekcji rozpoznawać na nowo prawdę o nas samych, chociażby w tym zadaniu przypomnienia sobie, co to są uczynki miłosierne co do ducha? A tam mamy nakazane wprost: upomnieć grzeszących, a nie mówić to jego sprawa. Wątpiącym dobrze radzić, a nie zostawiać na boku, że to prywatna sprawa i jego wybór. I te czy inne, które będziemy sobie na nowo przypominać. Trzeba nam podjąć trud modlitwy, Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, żebyśmy zrozumieli, że Bóg jest Bogiem życia i nie chce śmierci grzesznika.

Przyjmijmy tę prawdę i idźmy razem z Chrystusem, i Jego łaską przez ten czas, aby był on czasem sprzeciwu wobec wszelkiej formy zła i kłamstwa. I prosimy w duchu odśpiewanego dzisiaj psalmu. Panie, zmiłuj się nad nami, bo jesteśmy grzeszni! W głębi serca, naucz nas tajemnic mądrości! Stwórz w nas, o Boże, serce czyste i odnów w nas moc swego ducha! Uświęć nas w prawdzie, abyśmy mieli udział – już dzisiaj – w zwycięstwie Twojego zmartwychwstałego Syna! Amen.

**Prawa Boże i Wychowanie**  
**List Pasterski Biskupa Zamojsko-Lubaczowskiego**  
**na III Niedzielę Wielkiego Postu – 15 marca 2009 r.**

Bracia i siostry w Chrystusie, Jedynym Odkupicielu człowieka!

W styczniu 2008 roku Ojciec Święty Benedykt XVI napisał niezwykle list do diecezji rzymskiej, poświęcony „pilnej potrzebie wychowania”. Biorąc pod uwagę kontekst niektórych przejawów kryzysu nauczania i wychowania w naszej Ojczyźnie, postanowiłem również – w duchu przesłania Papieża – zwrócić waszą uwagę na sprawę współodpowiedzialności za dzieło wychowania dzieci i młodzieży. Myślę, że okres Wielkiego Postu jest czasem bardzo sprzyjającym, zarówno refleksji jak i modlitwie w tym temacie. Obserwujemy bowiem, że niektóre środowiska polityczne i związane z nimi środki społecznego przekazu ośmielają się wprost poddawać w wątpliwość zaangażowanie Kościoła w dziedzinę wychowania. Dochodzi nawet, na szeroką skalę, do podważenia podstaw dla najwyższych wartości jakichkolwiek autorytetów w przekazie prawdy. Tymczasem sprawa kształtowania i wychowania każdego człowieka była i pozostaje integralną częścią posłannictwa Kościoła w dziele głoszenia Ewangelii.

U źródeł biblijnych

Czytania biblijne III Niedzieli Wielkiego Postu kładą bardzo mocny nacisk na zacieśnienie związków wiary i życia. Byłoby wielką szkodą, gdybyśmy nie posłuchali tego, co Bóg pragnie nam powiedzieć na ten temat. Oto jesteśmy u podnóża góry Synaj, gdzie Bóg przekazał Mojżeszowi tablice Dziesięciu Przykazań. Albowiem od początku stworzenia człowiek potrzebuje praw, punktów orientacyjnych i zasad. Dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek dotąd, musimy wystrzegać się tendencji przeżywania życia religijnego i

etycznego jako programu narzuconego z zewnątrz, który jest nie tylko wbrew ludzkiej naturze, ale pozbawiającym człowieka wszelkiej radości. Bóg żąda dla Siebie trzech pierwszych praw: „nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie”; „nie będziesz wzywał imienia Pana Boga twego dla czcnych rzeczy”; „pamiętaj o dniu świętym”... „poświęć mi swój czas z miłości”. Natomiast siedem praw Bożych ma zastosowanie do podstawowych relacji międzyludzkich. Nie można bowiem prawdziwie kochać Boga bez odniesień do godności każdej osoby ludzkiej: „czcij ojca i matkę”; „nie zabijaj”; „nie cudzołóż”; „nie kradnij”; „nie mów fałszywie”; „nie pożądaj żony bliźniego swego”; „nie pożądaj żadnej rzeczy, która należy do niego”. Nie sposób nie zauważyć, że lektura objawionych tekstów Starego Testamentu prowadzi nas do istoty posłannictwa Jezusa Chrystusa jako Mesjasza. Objawione na Synaju prawa Boże zostały bowiem potwierdzone i przypieczętowane Nowym Przymierzem we krwi Chrystusa przelanej dla nas na krzyżu. Fragment z 1 Listu św. Pawła do Koryntian stanowiący dziś drugie czytanie ukazał nam tę niezgłębioną logikę Bożej mądrości, która według Żydów i Greków „w zgorzeniu i głupocie krzyża Chrystusa” przynosi dla wierzących „moc i mądrość Bożą”. Oto dlaczego – w przekazie Ewangelii św. Jana – Bóg Człowiek Jezus Chrystus, który wie co kryje się w sercu człowieka, ma prawo oczyścić nie tylko świątynię jerozolimską, ale wewnątrz każdego człowieka, za którego On poświęcił w ofierze samego Siebie.

### Motyw nadziei

Wszystkim nam: rodzicom, kapłanom, nauczycielom i wychowawcom leży na sercu dobro naszych dzieci i młodzieży. W tym roku duszpasterskim pragniemy na nowo odkryć piękno wnętrza naszych dzieci i prawdziwie „zdumiewać się dzieckiem”, które otrzymaliśmy w darze od Boga. Wiemy, że kształcenie umysłowe i wychowanie dziecka było i jest niewątpliwie dziełem trudnym. W końcu przecież chodzi o to, by za św. Pawłem móc powtórzyć: „dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż



Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4, 19). Ten ból rodzenia mówi o „rozłamie wychowawczym między pokoleniami”, który jest związany z kryzysem prawdy o człowieku i wartości każdego życia. Tym bardziej w naszym pokoleniu wzrasta zapotrzebowanie na prawdziwe i odpowiedzialne wychowanie. Domagają się tej nadziei zatroskani i zaniepokojeni o przyszłość swoich dzieci rodzice. Proszą o to liczni wychowawcy i nauczyciele, doświadczając ze smutkiem kolejnych reform, które śmiało można powiedzieć, jak w przypadku planowanej edukacji seksualnej najmłodszych dzieci – mają charakter groźnego eksperymentu. Warto w tym miejscu wsłuchać się w słowa Ojca świętego Benedykta XVI ze wspomnianego listu: „kiedy dochodzi do podważenia podstaw wychowania i zaczyna brakować zasadniczych pewników, zapotrzebowania na prawa Boże i wartości z nimi związane daje o sobie znać w nagłący sposób. W głębi serca odczuwają tę potrzebę nie tylko ludzie odpowiedzialni za kształcenie i wychowanie, ale również dzieci i młodzi ludzie, którzy nie chcą być pozostawieni sami w obliczu zadań, jakie stawia przed nimi życie. Kto wierzy w Jezusa Chrystusa ma powód, by nie odczuwać lęku przed przyszłością: wie bowiem, że Bóg nas nie opuszcza, że Jego miłość dosięga nas tam, gdzie jesteśmy, i takich jacy jesteśmy, z naszą nędzą i słabościami, by nam ofiarować nową szansę dobra” (Watykan, 21 stycznia 2008 r.).

### Diecezjalne wyzwania

Wielką radością napawa nas fakt istnienia w naszej diecezji szkół katolickich na różnych poziomach nauczania, erygowanych przez Księdza bpa prof. Jana Śrutwę: począwszy od Szkoły Podstawowej i Gimnazjum im. Św. Ojca Pio w Zamościu, poprzez Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Biłgoraju, aż do Wydziału Zamiejscowego Nauk Prawnych i Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Tomaszowie Lubelskim, skupiającego obecnie ok. 1500 studentów z całej Polski.

Nasza diecezja, pragnąc być wierna wielowiekowej tradycji Kościoła w dziele nauczania i wychowania przyszłych pokoleń -

wspomnijmy w tym miejscu rolę Akademii Zamojskiej i Seminarium Duchownego w Zamościu - ogromną wagę przywiązuje również do właściwego doboru najlepszych nauczycieli i wychowawców, gwarantujących wysoki poziom nauczania. Z wdzięcznością wobec Boga i ludzi doświadczamy już pierwszych owoców edukacji w katolickich szkołach naszej diecezji, gdyż pierwsi absolwenci kontynuują naukę na najlepszych uczelniach w kraju. Wśród absolwentów znajduje się również dwóch alumnów naszego Seminarium Duchownego. W tym duchu zwracam się do was, Drodzy Rodzice i Nauczyciele, prosząc przede wszystkim, abyście pomagali dzieciom i młodzieży z odwagą opowiadać się za Chrystusem i Jego Prawami w wyborze katolickiej szkoły.

Proszę Was, abyście poprzez solidarność w modlitwie i ofiary składane do puszek w przyszłą niedzielę wsparli wspólną sprawę, zarówno utrzymania jak i rozbudowy naszych katolickich szkół.

Z głębi serca Was wszystkich pozdrawiam i zapewniam o szczególnej pamięci w modlitwie, przesyłając pasterskie błogosławieństwo na trud wierności Bożym Prawom i dzieło wychowania człowieka: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Wasz Biskup Waław Depo

Zamość, 8 marca 2009.

## **Zmiany personalne**

Ks. mgr Jarosław Przyczyna, proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej w Łaszczówce, zwolniony z funkcji duszpasterza osób niewidomych. (25. 02. 2009).

Ks. mgr lic. Czesław Koraszyński, kapelan Szpitala im. Jana Pawła II w Zamościu, mianowany duszpasterzem osób niewidomych. (25. 02. 2009).

Ks. dr Wiesław Oleszek, proboszcz parafii WNMP w Obszy, mianowany diecezjalnym egzorcystą. (25. 02. 2009)

# KURIA DIECEZJALNA

## Finaliści XVI Konkursu Wiedzy o Biblii i Historii Kościoła 2008/2009

### etap szkolny

Szkoła Podstawowa rok szkolny 2008/2009

Nazwisko i imię	Szkoła Podstawowa	Klasa	Punkty
Marciniuk Joanna	SP w Mirczu	VI	105
Korgul Filip	SP we Frampolu	VI	102
Hułas Agata	SP w Aleksandrowie	VI	98
Szamik Monika	Katolicka SP Zamość	VI	95
Antoszek Karolina	SP nr 6 Zamość	V b	95
Bundyra Ewa	SP nr 3 w Lubaczowie	VI	94
Marzec Natalia	SP w Aleksandrowie	VI	93
Tchórzewska Anna	SP we Frampolu	VI	92
Kawałko Aleksandra	SP nr 6 w Zamościu	V b	91
Łątkowski Michał	SP nr 6 Zamość	V	91
Gowinek Jakub	SP nr 2 Zamość	V b	90
Wojda Mateusz	SP nr 2 Zamość	VI d	90
Skubis Paweł	SP nr 1 Biłgoraj	VI	89
Zionkowska Katarzyna	SP w Mirczu	VI	89
Wieczorek Agata	SP nr 2 w Hrubieszowie	VI	89
Buryło Karolina	SP w Krasnobrodzie	V a	88
Rybak Sabina	SP we Frampolu	VI b	88
Hebda Oskar	SP nr 7 Zamość	V	87
Dziubińska Adriana	SP nr 3 w Zamościu	V b	86
Kozak Izabela	SP w Wozuczynie	VI	85
Grzywna Karolina	SP we Frampolu	V	85
Kusz Ilona	SP w Goździe Lipińskim	VI	85
Szabat Bartłomiej	SP we Frampolu	VI	85
Mazurek Natalia	SP w Podhorcach	VI	84
Litwin Piotr	SP w Hubinku	V	83

Kuraszkiewicz Robert	SP nr 4 w Zamościu	V b	83
----------------------	--------------------	-----	----

Gimnazjum rok szkolny 2008/2009

Nazwisko i imię	Gimnazjum	Klasa	Punkty
Mielniczek Anna	Suścu	III	109
Cisek Joanna	w Tarnogrodzie	III	108
Romanowska Kinga	w Tarnogrodzie	III	108
Wojda Patrycja	w Jarosławcu	II a	106
Kończyński Piotr	nr 2 w Zamościu	II d	105
Borowiec Arkadiusz	w Suścu	II	105
Żak Justyna	w Soli	III	104
Wielosz Jolanta	w Narolu	III e	104
Izdebska Katarzyna	nr 2 w Łukawcu	II g	103
Wójtowicz Sebastian	nr 2 w Zamościu	III f	102
Wancisiewicz Marta	w Tarnogrodzie	II b	102
Poleszak Izabela	ZS nr 2 w Hrubieszowie	III	101
Dobosz Katarzyna	Tereszpolu-Zaorendzie	II b	99
Antonik Kinga	nr 2 w Lubaczowie	III d	99
Grabowska Agata	w Tarnogrodzie	III	99
Pyć Wioletta	w Suścu	II	99
Małek Magdalena	nr 2 w Biłgoraju	III b	97
Wojnarowski Bartłomiej	w Sitańcu	II a	96
Zaremba Katarzyna	we Frampolu	III	95
Chomyszyn Izabela	nr 2 w Lubaczowie	III b	94
Hałasa Aleksandra	nr 2 w Tomaszowie Lub.	I d	93
Bundyra Justyna	w Narolu	I	93
Górnik Paulina	w Krasnobrodzie	III	93
Mużacz Katarzyna	w Tarnawatce	III	93

# Wyniki XIX OGÓLNOPOLSKIEJ OLIMPIADY TEOLOGII KATOLICKIEJ

## „OTOCZMY TROSKĄ ŻYCIE - KALISZ 2009”

### Etap diecezjalny

Etap diecezjalny XIX Ogólnopolskiej Olimpiady Teologii Katolickiej pod hasłem „Otoczmy troską życie” został przeprowadzony w środę 4 marca br. w Kurii Diecezjalnej w Zamościu. Udział wzięło 39 uczniów z 23 szkół ponadgimnazjalnych z terenu naszej diecezji. Uczestnicy eliminacji po rozwiązaniu testów obejrżeli film o Księdzu Popiełuszcze pt. „Wolność jest w nas”. Następnie wrócili do Kurii na ogłoszenie wyników. Z młodzieżą spotkał się Ksiądz Biskup Wacław Depo, który wraz z Dyrektorem Wydziału Nauki Chrześcijańskiej Ks. dr Wiesławem Galantem wręczył uczniom dyplomy i albumy za udział w etapie diecezjalnym, a katechetom podziękowanie za przygotowanie młodzieży do olimpiady.

Na finał ogólnopolski do Kalisza z naszej diecezji pojedą trzy osoby, które zdobyły największą liczbę punktów: Tomasz Czura z Liceum Ogólnokształcącego w Lubaczowie zdobył 57 punktów na 62 możliwe do uzyskania, Łucja Śliwińska z Zespołu Szkół nr 3 Hrubieszowie i Daniel Koper z Zespołu Szkół nr 4 w Tomaszowie Lubelskim, oboje zdobyli po 48 punktów.

Lp.	Uczniowie	L.pt	Szkoła	Kl
	Czura Tomasz	57	LO Lubaczów	III b
	Koper Daniel	48	ZS nr 4 Tomaszów	II h
	Śliwińska Łucja	48	ZS Nr 3 Hrubieszów	II c

Lp.	Uczniowie	L.pt	Szkoła	Kl
	Dziura Elżbieta	47	ZSł nr 2 Tomaszów	II o
	Wójtowicz Małgorzata	47	ZS nr 2 Tomaszów	II o
	Piaskowska Aleksandra	46	I LO Zamość	I A
	Wesołowska Zofia	46	LO Horodło	II b
	Burdzań Damian	45	ZSO. im. ONZ Biłgoraj	II h
	Kozłowska Aleksandra	44	I LO Zamość	II G
	Sagan Anna	44	ZS nr 2 Tomaszów	II m
	Żak Damian	44	RCEZ Biłgoraj	II sb
	Prus Maria	43	ZS Nr 2 Hrubieszów	I e
	Fuchs Paulina	41	ZS Nr 3 Hrubieszów	II c
	Karpińska Małgorzata	39	ZS nr 1 Szczepieszyn	II b
	Kiecana Monika	39	III Liceum Ogólnokształcące Zamość	II D
	Surma Karolina	39	KLO Biłgoraj	II A
	Polak Krzysztof	38	ZSL	II B
	Murat Marta	37	ZSB i LO Biłgoraj	II f LO
	Osuchowski Dominik	36	III LO Zamość	III E
	Hopko Dominik	36	III LO Zamość	III A
	Kawalec Iwona	36	II Liceum O Zamość	I K
	Steciuk Emanuela	36	LO Horodło	II b

## Adoracja Najświętszego Sakramentu przed Konferencją Księży Dziekanów, 18. 03. 2009r.

Panie Jezu Chryste, klęczymy z wiarą przed Tobą w czasie Wielkiego Postu.

Czterdzieści dni i czterdzieści nocy to szczególnie czas w liturgii Kościoła. Ustami kapłanów w Środę Popielcową a także w ciągu całego tego okresu przypominasz wszystkim wierzącym zadanie: „*Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*”, a przez swój pobyt na pustyni wskazujesz nam warunki i drogę nawrócenia.

Z Ewangelii według św. Marka dowiadujemy się, że to Duch wyprowadził Ciebie na pustynię. Twój pobyt tam powinien przypominać nam ogród rajski. Pustynia jest przeciwieństwem ogrodu. Pustynia jest symbolem naszego życia w oddaleniu od rajskiego ogrodu, oddalenia od Boga.

Przeżywając Wielki Post, stoimy na progu przygotowania do Wielkanocnych Świąt, czasu przemian wiernych, ale także i nas samych - kapłanów, które winny dotykać naszych serc, aby bardziej ukochać Jezusa - taki jest sens naszych wielkopostnych wyrzeczeń.

Na drodze pokuty musimy oczyszczać serca z tych przywiązań, które ranią nasze relacje z Bogiem, a często i z drugim człowiekiem.

W Wielkim Poście, zwłaszcza w czasie rekolekcji głosimy nauki w konfesjonale, głosimy kazania z ambony. Świat dzisiejszy potrzebuje dobrych nauczycieli, ale przede wszystkim świadków wiary, świadków miłości Boga i ludzi, a wtedy każde działanie stanie się bardziej owocne i skuteczne.

Okres Wielkiego Postu jest czasem przezwyciężania naszych ludzkich słabości, grzechów i podziałów, i właśnie w tym kontekście przemawia do nas św. Paweł, którego rok przeżywamy: „*To właśnie Bóg w Chrystusie pojednał świat ze sobą. On niepoczytał ludzkości ich grzechów i w nas złożył słowo pojednania (...) W zastępstwie Chrystusa prosimy więc: Pojednajcie się z Bogiem*” (2 Kor 5, 19-20). Apostoł w przytoczonych słowach podkreśla pojednanie się z



Bogiem - wiemy jednak, że jeśli w tej najgłębszej sferze - w naszej duszy nie pogodzimy się z Panem Bogiem, to nie ma co mówić o dobrym odniesieniu do drugiego człowieka. Zranienia wewnętrzne naznaczają nasze relacje zewnętrzne. Dlatego tak ważne jest to wołanie o naprawienie relacji względem Boga, o co prosimy w Modlitwie Eucharystycznej o Tajemnicy Pojednania: *„Poznajemy Twoją Ojcowską miłość, gdy kruszysz twarde ludzkie serca i w świecie rozdartym przez walki i niezgodę czynisz człowieka gotowym do pojednania (...) Twój dar Ojczy sprawia, że szczerze szukanie pokoju gasi spory miłości, zwycięża nienawiść, a pragnienie zemsty ustaje przez przebaczenie”*.

Tej przemianie służy przeżywany czas Wielkiego Postu. Twoja postawa Panie Jezu na pustyni, przeżywana w ciszy, skupieniu, kontemplacji i modlitwie są dla nas przykładem, a Twoje wezwania, jak np. w Modlitwie Arcykapłańskiej -zobowiązaniem. Wołałeś wtedy za Apostołami: *„Proszę Cię ojcze, aby byli jedno, jak Ty we Mnie a Ja w Tobie”*.

Tej jedności tak bardzo potrzeba dzisiaj, w XXI wieku, kiedy, jak się wydaje, siły ciemności sprzysięgły się przeciw Twemu Królestwu. Niszczenie jedności, zwłaszcza wśród kapłanów pomaga temu, który kusił Cię Panie na pustyni. Dzieje się jeszcze gorzej, kiedy w obronie przed rzekomą niesprawiedliwością uciekamy się o pomoc do wrogów Kościoła. Zapominamy wtedy, że podcinamy przysłowiową gałąź, na której siedzimy. Niszcząc w ten sposób Kościół okazujemy się niewdzięcznikami wobec tej matki, która karmiła i karmi nas swoim chlebem. Zapominamy o Twojej przestrodze: *„Jeśli ślepy prowadzi ślepego – obaj w dół wpadną”*. *„Uderzając w pasterza rozpraszają się owce”*.

Panie Jezu, przeżywając ten zbawienny czas, kiedy obficie rozlewa się Twoja łaska, wesprzyj nas swoją mocą i odmień nasze serca na wzór Najświętszego Twojego serca, abyśmy zrozumieli, że my, kapłani, również należymy do Twojego Kościoła, a nawet jesteście jego filarami. Korzystając obficie z duchowych i materialnych jego darów, byśmy byli zawsze Mu wdzięczni i z wielką troską starali się o Jego rozwój.



# INNE

Ks. Edward Walewander

Lublin

## Krasnobrodzkie reminiscencje

W życiu człowieka wszystko zaczyna się od gniazda rodzinnego. Na nasze domy, a więc na mój dom rodzinny w Niemirówku, promieniował od dawna odległy zaledwie o kilka kilometrów stary krasnobrodzki dawny klasztor Dominikanów. W 1864 r. skasowała go ręka zaborcy, biorącego odwet za Powstanie Styczniowe, ale duszpasterstwo w kościele przejęli księża diecezjalni. Czyż można zniszczyć spuściznę ducha, zapomnieć zdobiące świątynię podobizny świętych: Dominika, Czesława, Jacka, Wincentego Ferreriusza i innych, którzy tworzyli dominikański wzór życia? Biali ojcowie zasiali go jakoś w chłopskich duszach i towarzyszyli wiernemu ludowi od kołyski aż do grobu. Oczy dziecka podczas sumy były wpatrzone w tajemnicze postaci na ołtarzach, przybliżające mu prawdy ledwo rozumiane, czerpane ze skarbnicy katolickiego ducha.

Wartości, jakie przekazywała świątynia, której sercem jest cudowny obraz Matki Boskiej Krasnobrodzkiej, utrwalano w chatach. Mówiły o nich Boże Męki, świątki na rozstajach dróg, krzyże na miedzach, nazwy mijanych wsi: Dominikanówka, Jacnia. To wielkie bogactwo, z którego trudno nie czerpać. Tradycja życia Kościołem poprzez pokolenia wchodziła niejako w krew. Nawet jeśli nie pamiętano już po domach, skąd wywodzą się niektóre zwyczaje, modlitwy, patronowie, to wiedziano, że są swoi, swojscy nawet. I chyba brano od nich coś z życia, jakąś część ich świętości, nieudolnie zapewne odzwierciedloną, ale obecną. To ważne. Jako dziecko czułem to tylko. Świadomość tego źródła przyszła później poprzez studium teologii.

Krasnobrodzki kościół mojego dzieciństwa był dla mnie zawsze najładniejszy. Nie widziałem jego braków. Po prostu był moja

pierwszą młodością, której nie sposób ocenić obiektywnie. Rzucił na mnie swój duchowy urok i pozostaje do dziś we wspomnieniach. Do niego wracam często z głębokim wzruszeniem. Za psalmistą mogę powtórzyć: „Jak miłe są przybytki Twoje, Boże Zastępów! Dusza moja usycha z pragnienia i tęsknoty do przedsionków Pańskich” (Ps 84, 2-3).

Świątynia to owoc gospodarowania. To miejsce spotkania człowieka z Bogiem oraz ludzi ze sobą. „Miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” – powiedział podczas spotkania Bóg do Mojżesza (Wj 3, 5). Przestrzeń świątyni jest po to, by wydobyć z człowieka dobro i w ten sposób dać podstawę każdemu spotkaniu. Podobną wartość ma również czas świątyni. Ludzie przychodzą do świątyni, by się uświęcić. Cały porządek miejsca świętego - nawet jego światło, cienie, znaki, symbole, obrazy, również jego zapach - ma im uprzytomnić, że Bóg jest blisko. Czas świątyni odsłania najgłębszy sens przemijania: czas jest czasem nadziei, drogą Boga powracającego ku człowiekowi (por. Rz 5, 5).

W świątyni otwierają się horyzonty całkiem innej rzeczywistości. Dlatego nawiedzanie świątyni oznacza uświęcenie ludzi. Człowiek podlega w świątyni twórczemu oddziaływaniu wzajemności, głębokiemu poświęceniu. Poświęcić to znaczy ofiarować Bogu to, co się posiada, aby być tym, czym się naprawdę jest. W ofierze wyraża się przekonanie, że człowiek jest dla Kogoś. „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana” – uczy św. Paweł w Liście do Rzymian (14, 7-8).

Dla kogo jest człowiek? Tego człowiek nie wie dokładnie. To przychodzi do niego dopiero przez wiarę. Odpowiedzią na ofiarę człowieka jest wiara, że w świątyni Bóg jest także dla niego. Był wcześniej niż człowiek dla Boga. Korespondują z tą prawdą słowa umieszczone po prawej części głównego ołtarza krasnobrodzkiego kościoła, odnoszące się do objawień Matki Najświętszej w Krasnobrodzie:

Opuściłaś las, wodę,  
Toś miejsce obrała.

Znak to, iż nas kochasz

I d a w n i e j [podkr. E.W.] kochała.

Matka Najświętsza jest zawsze z nami. To samo można odnieść do Boga, który nigdy nie opuszcza człowieka. Na ołtarzu Chrystus składa siebie w ofierze człowiekowi. Nic przez to nie traci. W ofiarnej wzajemności każda ze stron pozostaje sobą. Jednocześnie tworzy się coś istotnie nowego: wraz z synostwem człowieka wzrasta ojcostwo Boga, a poprzez ojcostwo Boga – synostwo człowieka.

Podobną wymowę, a może nawet urok, ma cmentarz krasnobrodzki<sup>1</sup>. Szukamy nie tylko wspomnień i fotografii. Szukamy także grobów, bo one nas łączą; ponieważ ci, którzy odeszli, są zawsze najbliżej. Cmentarz jest szczególnie bliski zwłaszcza od momentu, gdy spoczęli na nim rodzice – ojciec, matka. Należy przez to tak samo do świata jak dom, miejsce pracy i świątynia. Nazywany jest czasem miejscem rozstania, choć całkiem niesłusznie. Miejscem rozstania jest dom. Cmentarz to miejsce spotkania ze zmarłymi. Ci, którzy odeszli, stają się tutaj naszymi prawdziwymi przodkami - tymi, którzy budowali dla nas nasze wsie, miasta, uprawiali rodzinne pola. Idąc na cmentarz, powracamy do nich. Każdy z nich ma tu swój grób. Większość grobów jest oznaczona krzyżem, inne są nieoznaczone. Są groby, które mają tabliczki z napisami, mówiącymi o ostatnich prośbach zmarłego. Odwiedzając cmentarz, człowiek spotyka tajemnicę śmierci. Sposób budowania cmentarza odzwierciedla przeważnie to, co człowiek wie o śmierci.

Budować cmentarz i grób oznacza podejmować dziedzictwo. Człowiek jest istotą dziedziczącą. Przejmowanie dziedzictwa jest formą wzajemności. Umarli mówią. Stanowią jakieś mniej lub bardziej określone zobowiązania. Niekiedy zobowiązują mocniej niż żywi. Przy grobie zmarłego dochodzi się do przekonania, że jest się dziedzicem. Człowiek idzie naprzód, rozpoznając drogowskazy

---

<sup>1</sup> Por.: M. K o ś c i ń s k i, *Za bramą ciszy. Na krasnobrodzkich cmentarzach*, Lublin 2005, s. 15-125.

poprzedników. Co to znaczy? Przede wszystkim to, że mamy udział w godności tych, którzy nas poprzedzili. Podejmując dziedzictwo, kontynuujemy przede wszystkim godność. Jesteśmy spadkobiercami dzięki przodkom. Oni pozostają przodkami dzięki spadkobiercom.

Nie można jednak zapominać, że mimo wszystko cmentarz jest miejscem tragedii. Tu dotyka człowieka ból i rozpacz po stracie najbliższych. Cmentarz głosi klęskę zadomowienia, zakorzenienia, gospodarowania. Jest też fiaskiem przywiązania do ziemi. Dopiero na cmentarzu ziemia ukazuje się nam w pełni jako ziemia odmowy. Cmentarz mówi: to jeszcze nie tu. Nie tu dom, nie tu zakorzenienie. Cmentarna ziemia jest miejscem obietnicy niedopełnionej. Na ziemi cmentarnej rosną dopiero drogowskazy<sup>2</sup>.

Wszystkie drogi wiodące ku spełnieniu serdecznych pragnień są długie. Czy jednak zawsze są czytelne? Czyż można zapomnieć kościół, stary cmentarz parafialny i całą bogatą tradycję kościelną?

Pamiętam z różnych wspomnień z domu ciekawe opowiadania o powrotach do rodzinnych stron. Jest też taka gawęda Władysława Syrokomli o Janku Cmentarniku, który wraca do swej rodzinnej wsi z Ameryki, dokąd wyjechał za chlebem. Nie zastaje wśród żyjących nikogo, kogo znał przed wyjazdem. Sami obcy ludzie. Udał się na cmentarz, gdzie znalazł dawnych przyjaciół. W wierszu czytamy:

A ojcowie dzielni, starzy  
Spoczywają u cmentarzy  
Wiekuiстым snem!...  
Pójdę do nich - na mogile  
Będę płakał rad;  
Do nich miodu dzban wychylę  
I pogwarzę słodko, mile  
Z ludźmi z dawnych lat<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Por. J. T i s c h n e r, *Zło w dialogu kuszenia*, „Znak”, 1982, nr 328, s. 14-16; K. W o y n a r o w s k a, *Mówią ludzie*, „Niedziela”, 2004, nr 23, s. 25.

<sup>3</sup> W. S y r o k o m l a [Ludwik Władysław Kondratowicz], *Janko Cmentarnik. Gawęda gminna*, Przemyśl [ok. 1930], s. 2.

Pod koniec XIX stulecia badacz dziejów regionalnych, Józef Dunin-Karwicki, ubolewał, że „zwiedzanie stron obcych, podróże za granicę i w ogóle mała znajomość własnego kraju, były od dawna, i są jeszcze dotąd, jedną z głównych wad naszego narodu”<sup>4</sup>. Dlatego zachęcał, by we wszystkich, zwłaszcza młodych, wszczepiać miłość do stron rodzinnych. Wezwanie to jest obecnie bardzo aktualne.

Niewiele ocalało źródeł dotyczących naszych stron rodzinnych. Trzeba się śpieszyć, by je uratować i w porę wyzyskać. „Gdy przyjdzie czas, czerni pochłonie w milczeniu okruchy gwiazdnego blasku [...] i koniec nadciągnie bez jednego westchnienia, bez dreszczu, bez żadnego szeptu. Nasze serca staną wówczas jak zegary [...]” - ostrzega Joseph Conrad w swej autobiograficznej powieści *Smuga cienia*<sup>5</sup>.

Szukamy tego, co da się uratować i co nas łączy: tradycji, polskiej szkoły, religii. Tego, co szlachetne, co pozostało w nas szlachetnego; tego, co było niedobre, a staje się dobrem. Szukamy przede wszystkim Boga, który z tego, co przemijające, wybiera to, co wieczne, nieśmiertelne. To wszystko może nas naprawdę połączyć w natłoku zdarzeń, które szybko giną.

I jeszcze jedno ważne słowo. Świat wczesnej młodości zawsze pozostaje w pamięci tak wspaniały i wyjątkowy, że nic nie jest w stanie go zatrzeć ani przesłonić.

\* \* \* \* \*

---

<sup>4</sup> Tenże, *Wędrownka od źródeł do ujścia Horynia*, Kraków 1891, s. 5.

<sup>5</sup> Warszawa 1976, s. 109.

**Rec. Mirosław Sitarz, Kompetencje organów kolegialnych w Kościele partykularnym w sprawowaniu władzy wykonawczej według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku, Lublin 2008, ss. 320.**

Problematyka wydanej książki nakładem Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Katolickiego Jana Pawła II dotyczy realizacji problemu demokratyzacji w Kościele, który został podjęty na obradach Soboru Watykańskiego II. Recepcja uchwał soborowych jest priorytetem Kościoła i ciągle aktualnym tematem. Publikacja ks. M. Sitarza jako rozprawa habilitacyjna wzbudziła duże zainteresowanie na kolokwium habilitacyjnym. Jeden z recenzentów wypowiedział pogląd, że powinna znaleźć się na biurku każdego biskupa diecezjalnego. Warto więc zapoznać się pokrótce z jej problematyką.

Publikacja ks. dr hab. M. Sitarza została podzielona na dwie części. W pierwszej ukazano pozycję organów kolegialnych w sprawowaniu władzy wykonawczej w Kościele partykularnym. Część ta składa się z trzech rozdziałów. W rozdziale pierwszym omówiono podstawy teologiczne i prawne ustanowienia pomocniczych kolegialnych organów władzy w Kościele partykularnym. W nim wyjaśniono podstawowe kwestie dotyczące pojęcia Kościoła partykularnego, podstawy uczestnictwa wszystkich wiernych (świeckich i duchownych) w budowaniu Kościoła pod przewodnictwem biskupa oraz naczelne zasady prawne, które powinny być przestrzegane w relacjach między biskupem diecezjalnym a organami kolegialnymi partycypującymi w realizacji misji Kościoła. Rozdział drugi zawiera wyjaśnienie pojęć, rodzaje i klasyfikację organów władzy w Kościele partykularnym. Autor w tym rozdziale odpowiada na pytania, jakie jest ratio legis normy nakazującej lub zezwalającej biskupowi diecezjalnemu na



utworzenie organów kolegialnych. W rozdziale trzecim przedstawiono pojęcie i rodzaje kompetencji kolegialnych organów władzy wykonawczej w Kościele partykularnym. Autor w dziewięciu paragrafach przedstawił wszystkie kompetencje, które prawodawca przewidział dla organów kolegialnych w Kodeksie Jana Pawła II z 1983 r. i zazaczył, że organy kolegialne Kościoła partykularnego oprócz kompetencji konsultacyjnych posiadają także zadania kreacyjne, władcze, reprezentacyjne, liturgiczne, mediacyjne i koordynacyjne.

W części drugiej, podzielonej na dwa rozdziały, ukazano normy prawne dotyczące przedmiotu i procedury realizacji kompetencji kolegialnych organów władzy w Kościele partykularnym, dzięki którym jest możliwe zastosowanie norm prawa materialnego. Rozdział pierwszy zawiera analizę norm kodeksowych dotyczących przedmiotu kompetencji organów kolegialnych w Kościele partykularnym. Stwierdzono, że przedmiotem wszelkiej działalności kompetencji organów kolegialnych są konkretne akty administracyjne uzewnętrznione, w postaci aktu zgody, opinii czy wyboru. W tym rozdziale Autor poszukuje odpowiedzi na kwestie, rozumienia pojęcia kościelnego aktu administracyjnego, ich rodzaje i kryteria klasyfikacji oraz strukturę. Ponadto pyta jakie akty administracyjne mogą być wydawane przez organy kolegialne. Drugi rozdział zawiera analizę problematyki dotyczącej realizacji procedur poszczególnych kompetencji przez organy kolegialne w Kościele partykularnym. Szczegółowo zaprezentowano procedurę realizacji kompetencji konsultacyjnych, na którą składa się procedura uzyskiwania zgody i zasięgnięcia opinii. Przeanalizowano zasadnicze problemy, które mogą powstać nie tylko w kwestii przewodniczenia, ale także na etapie przygotowania konsultacji, zwołania, posiedzenia, dyskusji i głosowania. Opisano także bardzo istotną kwestię wyboru procedury konsultacji. W podobny sposób potraktowano analizę procedury realizacji kompetencji kreacyjnych i władczych. Autor w podsumowaniu postawił konkretne wnioski stwierdzając, że soborowa zasada poszanowania godności osoby ludzkiej na płaszczyźnie naturalnej i nadprzyrodzonej pociąga za

sobą konieczność dowartościowania roli wszystkich wiernych, duchownych i świeckich, w budowaniu wspólnoty eklezjalnej. Współodpowiedzialność i aktywność wszystkich wiernych równych, co do godności dzieci Bożych, jest uzależniona od zajmowanej pozycji w Kościele. Pozycja wiernego w Kościele uzależniona jest zaś od partycypacji w kapłaństwie powszechnym Chrystusa. Realizacja postulatów demokratyzacji Kościoła polegających na partycypacji wszystkich wiernych w sprawowaniu władzy przez biskupów na płaszczyźnie Kościoła partykularnego uformowanego na wzór Kościoła powszechnego, następowała stopniowo. Bezpośrednio po Soborze Watykańskim II Biskup Rzymu stopniowo wprowadzał zasady dialogu i współpracy między biskupem a kapłanami i wiernymi świeckimi dotyczące kompetencji biskupów diecezjalnych w sprawie ustanowienia organów kolegialnych w Kościołach partykularnych. Doświadczenia wynikające z funkcjonowania tych organów, a zwłaszcza rad kapłańskich, kolegium konsultorów i diecezjalnych rad duszpasterskich na zasadach określonych przez Sobór Watykański II pozwoliły na stwierdzenie, że są one najlepszą płaszczyzną dialogu i formą współpracy wszystkich wiernych. Prawodawca kodeksowy, oprócz istniejących, nakazał w każdym Kościele partykularnym ukonstytuować nowe organy obligatoryjnie oraz wskazał podstawy prawne umożliwiające ich utworzenie.

Kolegialnymi organami obligatoryjnymi wspierającymi biskupa w sprawowaniu władzy wykonawczej w diecezji jest diecezjalna rada ds. ekonomicznych, rada kapłańska, kolegium konsultorów lub kapituła katedralna. Na terenach misyjnych, w prefekturze apostolskiej i administracji apostolskiej obligatoryjne jest utworzenie rady misji, a w opactwie terytorialnym kapituły generalnej.

Kolegialnymi organami fakultatywnymi, które prawodawca kodeksowy poleca utworzyć w Kościele partykularnym są: rada biskupia, diecezjalna rada duszpasterska i rada mediatorów. Ostateczną decyzję o ich powołaniu podejmuje biskup diecezjalny, uwzględniając specyficzne uwarunkowania diecezji, w której pełni posługę. Ponadto biskup diecezjalny, jeśli uzna za stosowne, może

powołać także inne organy kolegalne i powierzyć im odpowiednie zadania do realizacji.

Autor zauważył, że powszechnie przyjmowana teza, iż organy kolegalne są wyposażone tylko w kompetencje doradcze, czyli konsultacyjne, jest niepełna. Powołując się na Jana Pawła II stwierdził, że w Kodeksie organom kolegalnym powierzono także kompetencje władcze, kreacyjne, reprezentacyjne, mediacyjne, koordynacyjne i liturgiczne. Kompetencje te różnią się nie tylko ze względu na poszczególne organy, ale także na sytuację, w której może znaleźć się stolica biskupia (sede plena, sede impedita i sede vacante). Podstawowym przedmiotem kompetencji organów kolegalnych w Kościele partykularnym jest podejmowanie określonej działalności, mającej na celu wydawanie konkretnych aktów administracyjnych, przez które należy rozumieć akty ustanowione przez kompetentny organ kościelnej władzy wykonawczej, mające oparcie w akcie prawodawczym, bezpośrednio skierowanym do osiągnięcia dobra publicznego, powodujące wywołanie indywidualnie oznaczonych i konkretnych skutków prawnych. Spośród konkretnych aktów administracyjnych przedmiotem działalności organów kolegalnych mogą być akty decyzyjne i akty przygotowawcze. Akty przygotowawcze są przedmiotem działalności wszystkich organów kolegalnych. Natomiast spośród organów kolegalnych akty decyzyjne może wydawać kolegium konsultorów i diecezjalna rada ds. ekonomicznych i tylko w prawnie określonych sytuacjach nadzwyczajnych.

W dalszych wnioskach Autor stwierdził, że Kodeks z 1983 r. określił sposób realizacji kompetencji organów kolegalnych w Kościele partykularnym lub upoważnił inne organy władzy kościelnej do wyznaczenia organom kolegalnym procedury umożliwiającej realizację powierzonych im zadań. Prawodawca kodeksowy najbardziej precyzyjnie określił procedurę realizacji kompetencji konsultacyjnych, a także władczych i częściowo kreacyjnych. Sposób realizacji kompetencji liturgicznych został określony w przepisach prawa liturgicznego. Odnosnie do

procedury kompetencji koordynacyjnych, mediacyjnych i reprezentacyjnych Kodeks z 1983 r. zawiera tylko normy kompetencyjne upoważniające konferencję biskupów lub biskupa diecezjalnego do określenia szczegółowej procedury uwzględniającej wytyczne kodeksowe i specyfikę danego Kościoła partykularnego. Procedura konsultacji jest zróżnicowana w zależności od jej przedmiotu (zasięgnięcia opinii czy uzyskanie aktu zgody) i od sytuacji, w której może znaleźć się Kościół partykularny.

W zakończeniu swoich wywodów Autor stwierdził, że postulaty Soboru Watykańskiego II dotyczące demokratyzacji Kościoła znalazły odzwierciedlenie w ustawodawstwie kodeksowym, zwłaszcza w wyartykułowaniu praw i obowiązków wszystkich wiernych i utworzeniu nowych organów kolegialnych w Kościele partykularnym wyposażonych w odpowiednie kompetencje. Pozycja prawna organów kolegialnych określona w kanonach Kodeksu z 1983 r. nie narusza konstytutywnych podstaw ustroju hierarchicznego Kościoła zawartych w prawie Bożym objawionym. Demokratyzacja ułatwia wszystkim wiernym razem z biskupem diecezjalnym tworzenie prawidłowych relacji, w realizacji zbawczej misji Kościoła.

**Rec. ks. Stanisław Tymosz, Ewolucja kościelnego prawa polskiego w świetle kodyfikacji do XIX wieku, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, ss. 241.**

Nakładem Wydawnictwa KUL ukazała się cenna monografia ks. Stanisława Tymosza pt. Ewolucja kościelnego prawa polskiego w świetle kodyfikacji do XIX wieku. Autor, dyrektor Instytutu Prawa Kanonicznego i kierownik Katedry Historii Źródeł Kościelnego Prawa Polskiego WTTKiA KUL, przedstawia złożony proces kodyfikacyjnego tworzenia polskiego prawa kościelnego i jego ewolucyjne zmiany w latach 1357-1883. Dzieło prezentuje historię ustawodawstwa synodalnego metropolii gnieźnieńskiej.

Treść dzieła ujęta została w dwóch częściach i sześciu rozdziałach. Historyczną granicą odniesienia metodologicznego przyjętą przez Autora jest Sobór Trydencki (1545-1563). Część pierwsza nosząca tytuł Kodyfikacje przedtrydenckie poświęcona jest zbiorom prawa arcybiskupów Jarosława Bogorii Skotnickiego z 1357 r., Mikołaja Trąby z 1420 r. i Jana Łaskiego z 1523 r. Część druga zatytułowana Kodyfikacje potrydenckie przedstawia statuty biskupa Stanisława Karnkowskiego z 1579 r., arcybiskupa Jana Wężyka z 1628 r. i ks. kanonika Krzysztofa Żórawskiego z 1883 r.

Przyjęty w pracy układ treści jest przejrzysty, logiczny, spójny i historycznie zasadny. Ułatwia zrozumienie i ocenę powstawania prawa Kościoła polskiego, jego nieuchronnych przekształceń i konieczność tworzenia kodyfikacji.

Autor chronologicznie i szczegółowo przedstawia powstawanie pomników kościelnego prawa prowincjonalnego w Polsce. Pierwszym zbiorem statutów o charakterze urzędowym był Synodyk Jarosława, uchwalony na synodzie kaliskim obradującym pod przewodnictwem arcybiskupa Jarosława ze Szkutnik. Następny zbiór stanowiły Statuty Mikołaja Trąby powstałe na podstawie udzielonego przez papieża Jana XXII arcybiskupowi Trąbie na

soborze w Konstancji (1413) zezwolenia na kodyfikację statutów metropolii gnieźnieńskiej. Stanowiły one najznakomitszy zbiór prawa kanonicznego owych czasów. Działalność ustawodawcza Jana Łaskiego, oprócz doskonałego skodyfikowania prawa świeckiego (państwowego), określonego Statutem od jego nazwiska, przejawiała się w szeroko zakrojonych pracach synodalnych metropolii gnieźnieńskiej. Wynikiem tworzonych i uchwalanych statutów na dziesięciu synodach prowincjonalnych i pięciu archidiecezjalnych było powstanie kodyfikacji wpisującej się w działalność reformistyczną Kościoła w Polsce przez dostosowanie prawa powszechnego do norm prawa partykularnego. Wartościowy zbiór prawa Stanisława Karnkowskiego nie miał charakteru urzędowego, ale stanowił istotną pomoc w stosowaniu obowiązujących norm prawa i w przyszłości stał się podstawą do tworzenia nowych kodyfikacji. Z kolei kodyfikacja Jana Wężyka uchwalona na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie była jedynym urzędowym zbiorem prawa prowincjonalnego po soborze trydenckim omawianego okresu. Natomiast zbiór polskiego kościelnego prawa prowincjonalnego Krzysztofa Żórawskiego (1738-1808), samodzielnie przez niego opracowany pod koniec XVIII wieku, posiadał charakter dzieła prywatnego. Nie wszedł do odbioru kościelnego i społecznego. Opublikowany w trzech tomach w latach 1881-1883 w Poznaniu, posiada dużą wartość poznawczą, gdyż zawiera cenny materiał źródłowy do historii prawa kościelnego w Polsce i dziejów kultury narodowej.

Poszczególne kodyfikacje usytuowano w szerokim kontekście historycznym. Ukazano warunki i przyczyny kościelne, społeczne i publiczne powodujące konieczność ich tworzenia. Zapoznano z trudnym i złożonym procesem legislacyjnym. Nadto przekazano wiele ważnych informacji o ludziach i wydarzeniach.

W tekst monografii umiejętnie wkomponowano fragmenty z życia twórców kodyfikacji, a były nimi wybitne osobistości Kościoła i państwa polskiego – Jarosław Bogoria Skotnicki, metropolita gnieźnieński oraz doradca i współpracownik Kazimierza Wielkiego; Mikołaj Trąba, pierwszy prymas Polski i wybitny mąż stanu; Jan

Łaski, prymas i kanclerz wielki koronny; Stanisław Karnkowski na stolicy gnieźnieńskiej oraz sekretarz i referendarz wielki koronny; Jan Wężyk, prymas oraz doświadczony i wpływowy polityk. Prawie w całości ukazano pracowite i pełne wyrzeczeń życie ks. kan. Krzysztofa Żórawskiego.

W zakończeniu książki ks. Stanisław Tymosz dokonał krytycznej analizy i oceny wszystkich sześciu pomników partykularnego prawa Kościoła polskiego. Zaprezentował również autorskie stanowisko dotyczące ich znaczenia prawnotwórczego, kościelnego, społecznego i naukowego.

Dzieło zawiera aneks w języku łacińskim, który stanowią Bulle Jana XXIII i Marcina V zezwalające na opracowanie kodyfikacji przez metropolitę gnieźnieńskiego Mikołaja Trąbę.

W monografii zamieszczono fotokopie fragmentów oryginalnych dokumentów: rękopisów statutów wieluńsko-kaliskich Mikołaja Trąby z lat 1422, 1425 i 1463; spisu treści Zwodu Łaskiego z 1530 r.; karta tytułowa kodyfikacji bp. Stanisława Karnkowskiego z 1579 r., strona tytułowa kodyfikacji abp. Jana Wężyka z 1630 r. i strona tytułowa wydania drugiego z 1761 r. oraz karta tytułowa II tomu kodyfikacji ks. kan. Krzysztofa Żórawskiego z 1882 r. Fotokopie te nie tylko wzbogacają i ilustrują treść książki, ale umożliwiają czytelnikowi także wizualne zapoznanie się z pomnikami polskiego prawa kościelnego.

Dzieło oparte jest na bardzo bogatych źródłach prawa i naukowej literaturze przedmiotu, co znalazło wyraz w licznych odsyłaczach merytorycznych i informacyjnych oraz zamieszczonej bibliografii.

Walorem książki jest czytelność. Napisana przy dobrej znajomości zasad języka polskiego, mimo poważnej treści naukowej, staje się przystępna nie tylko dla znawców przedmiotu.

Na uwagę zasługuje staranne edytorstwo monografii z jej redakcją i drukiem na kredowym papierze oraz okładkami i stronami tytułowymi z motywami starodruków (fragmenty rękopisów Mikołaja Trąby).

Monografia ks. Stanisława Tymosza Ewolucja kościelnego prawa polskiego w świetle kodyfikacji do XIX wieku jest wartościową

pozycją naukową. Stanowi ważny wkład do badań nad procesami unifikacji i kodyfikacji partykularnego prawa kościelnego w Polsce oraz przybliży problematykę legislacji kościelnej społeczeństwu polskiemu.

\* \* \* \* \*

Ks. Stanisław Michał Budzyński  
Grabowiec

### **Wspomnienie o przyjacielu śp. Ks. Kan. Edwardzie Kłopotku (26.10.1934 - 19.11.2008)**

„Żal, że się za mało kochało,  
że się myślało o sobie  
że się już nie zdążyło, że było za późno.  
Pozostało jeszcze tyle do powiedzenia,  
tyle rzeczy do zrobienia.  
Żal, że nie staniesz przy ołtarzu,  
nie usiądziesz do konfesjonatu,  
nie rozweselisz nas cudownym śpiewem.  
Żal, że nie usłyszą ludzie  
Twych mądrych pouczeń i wskazówek.  
Będziesz odtąd mówić do nas milczeniem.  
A my zbierać będziemy owoce  
ponad 50-letniej Twojej posługi kapłańskiej”.

(por. Ks. J. Twardowski)

Ks. Kan. Edward Kłopotek urodził się i wychował w Trzebieszowie, we wspaniałej rodzinie, bogatej w polskie i podlaskie tradycje; mądrzy i bogobojni rodzice - Kazimierz i Helena zd. Wajszczuk, siostra i pięciu braci. Atmosfera rodzinna przesiąknięta Bogiem i służbą Kościołowi. Rodzony brat ojca – Jan Kłopotek, był przez wiele lat proboszczem w rodzinnej parafii, w



Trzebieszowie, Ks. Wajszczuk - brat matki był duszpasterzem Polonii we Francji.

Obdarzył Pan Bóg Księdza Edwarda nieprzeciętnymi zdolnościami i jakże bogatą osobowością. Już w Seminarium cieszył się ogromną sympatią kolegów i uznaniem przełożonych. Skierowany na studia nie rozsmakował się w pracy naukowej, Jego żywiołem i przeznaczeniem była praca w parafii. Kolejne wikariaty w Kazimierzu nad Wisłą, w Lubartowie, Kurowie, Chodlu, Biłgoraju, Czemiernikach – to jedno wielkie pasmo Jego urokliwej postęgi.

Piękny głos, którym Go Bóg obdarzył, znakomita pamięć, niezwykła łatwość nawiązywania kontaktu z ludźmi i dobroć serca sprawiły, że w każdej parafii był niezmiernie popularnym, lubianym i jakże skutecznym w działaniu duszpasterzem. Był zawsze tam, gdzie kapłan być powinien.

Mimo wielkiego zżycia z parafianami, umiał zawsze po swojemu, z humorem, odchodzić z parafii. Pierwsze Jego probostwo, to parafia Starościn i piękna współpraca z Księdzem emerytem – poprzednikiem, którego tam zastał, wielka życzliwość i zatroskanie o starszego kapłana.

Kiedy rozpoczął się dramat parafii Józefów, w którym z woli Biskupa uczestniczył Ks. Edward, wszedł na prawdziwą Drogę Krzyżową. Przyjęcie nominacji do Józefowa i odważne, ale pełne delikatności i pokory podjęcie obowiązków kapłańskich w tej parafii, stawiają Ks. Kan. Edwarda Kłopotka w rzędzie najbardziej zasłużonych kapłanów dawnej diecezji lubelskiej. Atmosfera, którą stworzył na plebani była jedyna i niepowtarzalna, pełna autentycznej, chrześcijańskiej radości, mimo tak ciężkiej i skomplikowanej sytuacji w parafii.

Po czterech latach, jakże trudnej i owocnej pracy w Józefowie, przyszła nominacja na proboszcza i dziekana w Hrubieszowie. Szanowany przez parafian, kapłanów i wiernych z dekanatu, po dawnemu radosny, serdeczny szedł drogą, którą wyznaczył Mu Pan. To tutaj podjął troskę o duszpasterstwo wspólnotowe.

Kościół jest Wspólnotą wspólnot. Tworzył wiele wspólnot i służył im sercem i miłością. Jedną z Jego największych radości była wspólnota kapłańska. Za Jego przyzwoleniem powstała Droga Neokatechumenalna i inne wspólnoty.

W czas stanu wojennego wielką troską otaczał internowanych, uwięzionych z całej Polski. Razem ze swoimi współpracownikami śpieszył im z pomocą. Budował Kościół w duszach i sercach ludzkich. Za Apostołem można powtórzyć: „Wyniszczył samego siebie i stał się posłuszny”.

Kolejny czas, to błogosławione lata pobytu w Obszy, piętnaście lat pięknej posługi, obfite żniwo zakończone złotym jubileuszem kapłańskim.

Rok i trzy miesiące pobytu w Grabowcu, to ostatni akord symfonii kapłańskiej drogi. Krótkiej, ale jakże owocnej pracy. Dzielił się tym, co nosił w sercu. O bogactwie Jego kapłańskiej duszy świadczy to, że potrafił odnaleźć się w pracy z neokatechumenami, jak też chętnie brał udział w spotkaniach prezydium Legionu Maryi, wygłaszał piękne alokucje. Jego niezapomniane konferencje i spotkania z narzeczonymi. Zapamiętane z dzieciństwa piosenki i wiersze, jak cukierki rozdawał dzieciom i dorosłym.

Gdy spotykał potrzebującego, zrobił wszystko, aby cicho, bez rozgłosu otoczyć go serdecznym wsparciem i często przejmować jego krzyż w sytuacji bardzo trudnej. To był wielki kapłan, niepowtarzalny w swym kolorycie, słów, humoru, zachowań i myśli, który pozostawia nam przykład, pełnego prostoty i ubóstwa, autentycznego kapłańskiego życia. Boży Sługa, w którego słowach i czynach nie było ani odrobiny dwuznaczności, czy też jakiegokolwiek zakłamania, „verus Izraelita”!!!

Dziękujemy za Jego dobroć, Jego serce, Jego miłość do Kościoła i umiłowanie Eucharystii. Ostatnia lektura - to książka „Eucharystia i jedność”. Może to Jego testament duchowy?

Powrócił do umiłowanej Obszy, tym razem na cmentarz – miejsce oczekiwania na zmartwychwstanie.

Żegnamy Cię, Kochany Księżę Edwardzie. Byłeś i pozostaniesz dla nas duszą radosną, piękną i rozśpiewaną. Wierzymy, że

będziesz cały czas tuż obok nas. A miejsce Twego spoczynku na cmentarzu parafialnym będzie zawsze przystrojone wiązkami kwiatów i modlitwą za Ciebie.

Wieczny pokój i radość  
wśród orkiestr niebieskich  
i rozśpiewanych chórów anielskich,  
racz Mu dać Panie.

Ks. Kazimierz Bownik  
Ks. Aleksander Baca  
Ks. Tadeusz Pajórek  
Ks. Kazimierz Gawlik

## **Definicje i rozumienie Kultury w dokumentach II Soboru Watykańskiego i Uchwał Synodów Polskich**

Badanie kultury rozpoczęło się od odkrycia, że nie wszyscy ludzie żyją w taki sam sposób. Do rozkwitu zainteresowań innością przyczyniły się w dużej mierze kontakty międzykulturowe. Ważną rolę odegrały odkrycia geograficzne trwające od XV wieku. Wtedy to zrodziło się w nowożytnej Europie zainteresowanie człowiekiem „dzikim”- początkowo jako obiektem zainteresowań kolonialnych, potem jako przedstawiciela obyczajowości, struktury społecznej i systemu wartości. Początkowo wyrażano współczucie dla jego losu, a później okazało się, że człowiek ten nieskażony cywilizacją może stać się przykładem dla wielu badaczy kultury.

Wspominając o różnych przejawach życia kulturalnego nie mamy na myśli wielości kultur gdyż ta, absolutnie rzecz biorąc jest jedna, jak jedną jest natura ludzka. To tylko dzięki człowiekowi nabiera ona szczególnego znaczenia. Każdy człowiek żyjący w historii, żyje również w kulturze danej epoki i na swój sposób rozwija swoje zdolności i powołanie. To zaś nasuwa nam wniosek, że kultura ma aspekt historyczny, społeczny, socjologiczny, etnologiczny itd.

Analizując głębiej pojęcie kultury wynika z niej, że „kultura ludzka z konieczności ma aspekt historyczny i społeczny oraz, że wyraz kultura przybiera nieraz znaczenie socjologiczne oraz etnologiczne, w tym zaś znaczeniu mówi się o wielości kultur /KDK 53/. Z tych słów wynika, że człowiek przekazuje przyszłym pokoleniom to, co sam otrzymał, jako spuściznę całej wspólnoty. Potwierdza to Konstytucja „Gaudium et spes” słowami: „Z różnego, bowiem sposobu używania rzeczy, wykonywania pracy i wypowiedania się, pielęgnowania religii i kształtowania obyczajów stanowienia praw i instytucji prawnych, rozwijania nauk i sztuk oraz kultywowania piękna powstają różne, wspólne warunki życia i

różne formy układów dóbr życiowych. Tak z przekazanych instytucji powstaje dziedzictwo swoiste dla każdej wspólnoty” /KDK 53/. Autorzy tych słów wiedzą doskonale, że to, co zostało nam przekazane jako spuścizna musi wiązać się z tradycją.

W każdej kulturze znajdują się, bowiem elementy istotne, niezmiennie, określone przez osobę ludzką, obok których występują także elementy zmienne, przejawiające się w różnych formach życia. Połączenie elementów stałości i zmienności w dziedzinie kultury ma wielkie znaczenie dla człowieka współczesnego, który czerpiąc z duchowych tradycji, przyczynia się do powstania specyficznej, odrębnej postaci kultury swojego środowiska. To, co nowe w kulturze powinno opierać się na wartościach trwałych i nieprzemijających<sup>6</sup>. Dopiero w tak harmonijnym współistnieniu dorobku pokoleń i postępu współczesnego „tworzy się określone i historyczne środowisko, w które włącza się człowiek jakiegokolwiek narodu czy wieku i z którego czerpie wartości dla doskonalenia kultury osobistej i społecznej” /KDK 53/.

Wielorakie sposoby tworzenia dzieł kultury i korzystania z nich, jakie dokonywały się w różnych warunkach klimatycznych, rasowych, gospodarczych przyczyniły się do powstania różnych kultur historycznych poszczególnych ludów<sup>7</sup>. Zatem w tym znaczeniu Konstytucja pastoralna mówi „o wielości kultur” /KDK 53/.

Pojęcie terminu kultura zaczęło się kształtować już od czasów starożytnych. Najpierw używano sformułowania cultura agri- uprawa ziemi. Być może uważano, że człowiek uprawiając rolę dokonuje jej przemiany, w stan bardziej przydatny i pożyteczny. Cynceron jako pierwszy, użył słowa cultura animi (dosł. uprawa umysłu)<sup>8</sup>. Chodziło w tym wyrażeniu przede wszystkim o ingerencję człowieka we własną naturę, a więc o opanowanie

---

<sup>6</sup> A.Dondeyne. *L'essor de la culture*. W: Vatican II. *L' Eglise dans le monde de temps*. Commentaires. T. II. Paris 1967 s. 464.

<sup>7</sup> J. Pastuszka. Człowiek a kultura w świetle Soboru Watykańskiego II. ZNKUL 13/1970/ Nr 3/51/ s. 21.

<sup>8</sup> A. Kłoskowska. *Kultura masowa*. Warszawa 1964. s. 9.

dzikich instynktów i porywów natury ludzkiej<sup>9</sup>. Takie rozumienie kultury jest przyjmowane aż do czasów obecnych. Tak, więc słowo kultura, mimo tak odległych czasów, swojego antycznego pochodzenia, wchodzi „do arsenału intelektualnego, początków filozofii, następnie zaś nauk społecznych”<sup>10</sup>.

W czasach nowożytnych pojawia się równolegle obok terminu „kultura”, termin „cywilizacja”<sup>11</sup>. Po raz pierwszy został użyty we Francji w XVI wieku, oznacza grzeczność, układność i ogładę towarzyską<sup>12</sup>.

Z czasem jednak wiąże się to wyrażenie z całokształtem społecznego dorobku w zakresie techniki, nauki, sztuki i urządzeń politycznych<sup>13</sup>.

W języku polskim termin „kultura” pojawił się dopiero w XIX wieku. Występuje ono w dziele Joachima Lelewela „Wykład dziejów powszechnych” (1822- 1824). Kultura, według Lelewela, obejmuje: moralność, religię, obyczaje, organizację społeczną, pracę fizyczną i umysłową, nauki i sztuki<sup>14</sup>.

Wieloznaczność tego słowa podkreślał już w XVIII wieku Herder, który napisał: „Nie ma nic bardziej nieokreślonego niż słowo kultura”<sup>15</sup>. Przeglądając różne źródła możemy spostrzec, że właściwie nie ma jednakowej definicji kultury. Marian Filipiak pisze: „jedne akceptują to, co dziedziczone, a inne to, co nowe, jedne mówią wyłącznie o procesach i czynnościach(...), inne natomiast uwzględniają jedynie to, co stanowi sumę wytworów przekazywanych z pokolenia na pokolenie, jedne definicje mają charakter opisowy, inne zasadzają się mniej lub bardziej wyraźnie

---

<sup>9</sup> M. Albiński. Kultury i stosunki międzynarodowe. „Roczniki Filozoficzne” 19/1971/ z. 2. s.167.

<sup>10</sup> K. Żygulski. Wstęp do zagadnień kultury. Warszawa 1972. s. 13.

<sup>11</sup> A. Kłoskowska. Kultura masowa. s. 9-10.

<sup>12</sup> M. Krąpiec. O filozofię kultury. Znak 16/1964/816.

<sup>13</sup> A. Kłoskowska. Kultura masowa. s.10.

<sup>14</sup> M. Filipiak. Socjologia kultury. Lublin 2000 s. 14.

<sup>15</sup> J.G Herder. Myśli o filozofii dziejów. t.1. Warszawa 1962. s.4.

na wartościowaniu. Każda z tych definicji uwzględnia jakiś wycinkowy, konkretny punkt widzenia na kulturę”<sup>16</sup>.

Mimo że, jak już wcześniej wspomniałem początków kształtowania się tego pojęcia trzeba szukać w starożytności, to spopularyzowane zostało dopiero w czasach obecnych. To głównie dzięki filozofom niemieckim, polska, jak również angielska nauka przyjęła to pojęcie.

Genezą kultury zajmują się filozofowie, socjologowie, teologowie, etycy, historycy i inni. W rezultacie powstają jej różne definicje. I tak na przykład realistyczna filozofia bytu określa kulturę jako racjonalizację natury, przez co rozumie się wszelkie działanie ludzkiego rozumu odniesione zarówno do kształtowania samego człowieka, jak i otaczającej go przyrody<sup>17</sup>.

Na gruncie języka angielskiego, gdzie głównym przedstawicielem jest Tylor, twórca jednej z najwcześniejszych definicji kultury, pojęcie „kultura” i „cywilizacja” używa się zamiennie<sup>18</sup>. Przejawia się to w definicji: „Kultura lub cywilizacja to kompleks obejmujący wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawo, obyczaje i wszelkie inne umiejętności i zwyczaje, nabyte przez człowieka jako członka społeczeństwa<sup>19</sup>. Podobnie określa kulturę Lowie: „to suma tego, co człowiek otrzymuje od swego człowieczeństwa: wierzenia, obyczaje, normy artystyczne, sposoby wyżywienia i rzemiosła, które docierają do niego przez własną działalność twórczą, ale jako dziedzictwo przeszłości, przekazane przez takie czy inne wychowanie”<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> M. Filipiak. Socjologia kultury. s. 14.

<sup>17</sup> J. A. Krapiec. Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej. Lublin 1986. s.200.

<sup>18</sup> A.L. Kroeber. Istota kultury. Warszawa 1973 s. 245.

<sup>19</sup> E. Tylor. Primitive Culture. W: Researches into the Development Mythology, Philosophy, Religion, Language. Art. and Custom, t.1. London 1874 s. 1, cyt. Za: L. Luzbetak. Kościół a kultury. Warszawa 1972 s. 67-68.

<sup>20</sup> R. Lowie. The History of Ethnological Theory. New York 1945 s.3. cyt. za: L. Luzbetak. dz. cyt. , s. 68.

Spotykamy również definicje, które określają kulturę jako „całkowite dziedzictwo społeczne” i „tradycję”<sup>21</sup>. Kluckhohn podaje następującą uproszczoną definicję: „kultura jest całością sposobu życia narodu, dziedzictwem społecznym, które jednostka otrzymuje od swojej grupy”<sup>22</sup>.

Zdaniem Kroebera, jednego z największych autorytetów amerykańskich w dziedzinie antropologii, już samo sprecyzowanie koncepcji kultury, było największym osiągnięciem antropologii pierwszej połowy XX wieku<sup>23</sup>.

U podstaw filozofii kultury stoi teza, głosząca, iż człowiek jest osobowością spotencjalizowaną, mającą niemal nieskończone możliwości swego spełnienia<sup>24</sup>. Antropologia filozoficzna akcentuje, iż człowiek stanowi „byt etnicznie doskonalszy i logicznie wcześniejszy niż wytworzone przez niego we współdziałaniu z innymi jednostkami struktury społeczne oraz wszelkie wytwory, skutki działalności kulturowej. W związku z tym kultura osoby ludzkiej stanowi najgłębiej pojętą kulturę”<sup>25</sup>.

Jak już wcześniej wspomniałem kultura jest dziś także bezpośrednim przedmiotem zainteresowania teologii, jako problem teologiczny i egzystencjonalny: Nauki teologiczne dostrzegają w kulturze otwarcie na transcendencje i odniesienie do porządku nadprzyrodzonego, do zbawienia człowieka, kultura oraz historia stanowią miejsce Bożego działania i podejmowanego przez człowieka współdziałania z Bogiem<sup>26</sup>.

Jeżeli chodzi o polskich autorów, którzy podjęli się definiowania kultury to na szczególną uwagę zasługuje Kłoskowska. Wyróżnia ona sześć różnych typów definicji kultury:

---

<sup>21</sup> L. Luzbetak. dz. cyt. s. 68.

<sup>22</sup> C. Kluckhohn, *Mirror for Man*, w: *The Relation od Antropology to Modern Life*, New York and Toronto 1949 s.17: cyt. za: L. Luzbetak, dz. cyt. . s. 68.

<sup>23</sup> A. L. Kroeber. *Istota kultury*. s. 330.

<sup>24</sup> A. Rodziński. *Wprowadzenie do zagadnień kultury*. Lublin 1989. s. 207.

<sup>25</sup> M. A. Krąpiec. *O filozofię kultury*. Znak 16: 1964. s. 813-814.

<sup>26</sup> A. Zuberbier. *Teologia a kultura: STV 18: 1980 nr 1*. s. 13.



„opisowo-wyliczający, historyczny, normatywny, psychologiczny, strukturalny i genetyczny”<sup>27</sup>.

Pierwszy typ definicji opisowo-wyliczający (albo nominalistyczny). Traktują one kulturę jako określony zbiór konkretnych przedmiotów<sup>28</sup>, a definiowanie kultury konsekwentnie sprowadza się do określenia jej części składowych. Taki typ definicji kultury reprezentuje wspomniana wcześniej definicja Tylora. Tylor nie sprowadza kultury tylko do wiedzy, wierzeń, sztuki czy moralności, ale wiąże z nią to z całą sferą materialną działalności człowieka<sup>29</sup>.

Antonina Kłoskowska uważa, że definicję kultury typu Tylora można nazwać „globalnymi, antropologicznymi definicjami kultury”. Do tego typu definicji można by też zaliczyć definicję Malinowskiego: „Kultura jest integralną całością składającą się z narzędzi i dóbr konsumpcyjnych, twórczych zasad różnych grup społecznych, ludzkich idei i umiejętności, wierzeń i obyczajów”<sup>30</sup>.

Drugi typ definiowania kultury reprezentują definicje historyczne. Kładą one głównie nacisk na czynnik tradycji jako mechanizm przekazywania dziedzictwa kulturowego. Określając kulturę używają takich wyrażeń jak: dziedziczenie, dorobek, tradycja. Kultura to tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Trzeci typ definicji to – definicje normatywne, które kładą nacisk na podporządkowanie się zachowań ludzkich normom, wzorom, wartościom i modelom. Kultura jest tu pojmowana przede wszystkim jako zespół norm obowiązujących członków danej zbiorowości ludzkiej i warunkujących jej trwanie.

Kolejny czwarty typ definicji - to definicje psychologiczne, które skupiają uwagę na psychicznych mechanizmach kształtowania się kultury; analizują z mechanizmy uczenia się i formowania

---

<sup>27</sup> A. Kłoskowska. *Kultura masowa* .s.21.

<sup>28</sup> K. Kumaniecki. *Kultura jest jedna, powszechna i niepodzielna*. „Miesięcznik Literacki” 1968. nr 7. s. 114-117; K. Michałowski. *Szukamy tego co nas łączy*. „Miesięcznik Literacki” 1968. nr 6.

<sup>29</sup> M. Filipiak. *Socjologia kultury*. Lublin 2000. s. 15.

<sup>30</sup> B. Malinowski. *Szkice z teorii literatury*. Warszawa 1958. s. 20.

nawyków kulturowych. Przykładem tego typu definicji jest definicja sformułowana przez Stanisława Orzechowskiego: „Kultura jest... pewnym zespołem dyspozycji psychicznych przekazywanych w łonie danej zbiorowości przez kontakt społeczny i uzależniony od całego systemu stosunków międzyludzkich”<sup>31</sup>.

W psychologicznym nurcie definiowania kultury można umieścić ujęcie Herdera, który uważa, że kultura powstaje i rozwija się wraz z człowiekiem. Dorobek jednostek i grup jest przekazywany następnym pokoleniom. Jest to możliwe dzięki temu, że człowiek posiada zdolność recepcji - przyjmowania dziedziczonych elementów kultury. Ważną rolę w tworzeniu i przekazywaniu odgrywa język. Od umiejętności językowej zaczął się rozum człowieka, język to: „boska sztuka idei, matka wszystkich sztuk”<sup>32</sup>.

Piąty sposób definiowania kultury ma charakter strukturalistyczny. Interesuje się on przede wszystkim strukturą konkretnej kultury, to znaczy zasadniczymi elementami tej kultury oraz ich wewnętrznymi powiązaniem.

Ostatnie szóste ujęcie kultury stanowisko skupia uwagę na jej genezie (definicje genetyczne). Definicje te kładą nacisk na pochodzenie kultury. W tym typie definicji można wyróżnić dwie grupy. Pierwsza dotyczy wewnętrznego rozwoju kultury, druga dotyczy problemu wyłaniania się kultury z natury. Definicje te mają związek z zachowaniem się człowieka w wyniku jego aktywności fizycznej. Do tego stwierdzenia przychyliła się Ingarden, który podkreśla ludzką pracę (rozumianą globalnie, a więc nie tylko pracę fizyczną) jako ten czynnik, poprzez który człowiek „tworzy dzieła różniące się w swej istocie całkowicie od tego wszystkiego, co znajduje się w świecie jako twór samej przyrody”<sup>33</sup>.

Stefan Czarnowski- wybitny teoretyk kultury, definiuje kulturę jako: „całość kształtów i obiektów kultury”<sup>33</sup>.

---

<sup>31</sup> S. Ossowski. Z zagadnień psychologii społecznej. Dzieła t.3. Warszawa 1967. s. 24.

<sup>32</sup> J.G. Herder Myśli o filozofii dziejów. t.1. Warszawa 1962. s. 161.

<sup>33</sup> R. Ingarden. Książeczka o człowieku. Kraków 1972. s. 15.

społecznego, wspólnych szeregów grup społecznych i z racji swej obiektywności ustalonych i zdolnych rozszerzać się przestrzennie<sup>34</sup>. Czarnowski zwraca, więc uwagę na społeczną genezę kultury i jej całkowitą obiektywność.

Sama zaś Kłoskowska wprowadza tzw. antropologiczne określenie kultury, stwierdzając, że „kultura jest to względnie zintegrowana całość obejmująca zachowania ludzi przebiegające według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswojonych w toku interakcji oraz zawierająca wytwory takich zachowań”<sup>35</sup>.

Analizując tę definicję Turowski stwierdza, że Jan Szczepański trafnie systematyzuje i sprowadza kulturę do trzech elementów, a mianowicie: wytworów działalności ludzkiej, wzorów zachowań i wartości. Następnie określa cechy tych elementów, aby stanowiły one elementy składowe kultury. Dotyczy to przede wszystkim „wartości”, „wzorów zachowań” oraz „wytworów niematerialnych działalności ludzkiej”<sup>36</sup>.

Często w definicjach kultury akcentuje się określony zespół wartości, które są podstawą do określania środków i celów realizowanych w działalności ludzkiej. W zależności od typu wartości wyróżnić można dziedziny kultury, jak: kulturę moralno-religijną, intelektualną, artystyczną, fizyczną, techniczną, gospodarczą itp. Podział ten nie koliduje z rozróżnieniem kultury na podmiotową (osobową) i przedmiotową (kultury wytworów). Według Świeżawskiego za kulturę należy uznać głównie rozwój duchowy osoby ludzkiej, odpowiednio rozwiniętą jej sferę poznania i postępowania, a jedynie wtórnie sumę produkcji i konsumpcji kulturalnej, traktowanej często jako istotę kultury<sup>37</sup>. Kryterium aksjologiczne może też służyć do uwypuklenia różnicy między pojęciem kultury a pojęciem cywilizacji.

---

<sup>34</sup> S. Czarnowski. Dzieła. oprac. N. Assorodobroj i S. Ossowski. t. I. Warszawa 1986 s. 154.

<sup>35</sup> A. Kłoskowska. Kultura masowa. s. 40.

<sup>36</sup> J. Turowski. Socjologia, wielkie struktury społeczne. Lublin 2000. s. 68.

<sup>37</sup> S. Świeżawski. Człowiek i tajemnica. Kraków 1974 s. 74.

O ile cywilizacja zmierza do osiągnięcia wartości utylitarnych, to w kulturze istnieje ukierunkowanie na spełnienie wartości absolutnych<sup>38</sup>.

W ujęciu Goodmana pojęcie kultury wyraża się w „świadomym, społecznie przekazywanym dziedzictwem wytworów, wiedzy, przekonań, wartości i oczekiwań normatywnych, które to dziedzictwo pomaga członkom danego społeczeństwa radzić sobie z pojawiającymi się problemami”<sup>39</sup>. Analizując tę definicję można stwierdzić, że kultura wpływa na całe nasze życie społeczne, kieruje naszymi przekonaniami i naszym postępowaniem.

W ujęciu antropologów „kultura jest przejawem rozumnego i wolnego działania człowieka, w odróżnieniu od natury”<sup>40</sup>. Tak, więc wszystko, czym się człowiek zajmuje, co robi, jak żyje jest według antropologów kulturą<sup>41</sup>.

Papież Jan Paweł II, pisze, iż kulturą jest to wszystko, przez co człowiek jest bardziej człowiekiem<sup>42</sup>. Kulturą jest każdy autentyczny rozwój człowieka i to wszystko, co przyczynia się do jego postępu<sup>43</sup>.

Z kolei Mazurek uważa, iż „kulturą jest w pierwszym rzędzie rozwinięta osobowość człowieka- kultura wewnętrzna człowieka, sam człowiek dojrzały moralnie, dopiero wtórnie jego postawy, zachowania i działalność w sensie aksjologiczno-normatywnym, poprzez którą kształtuje się zewnętrzna kultura moralno- prawna, polityczna i gospodarczo- społeczna- kultura środowiska naturalnego (ekosystemu) i środowiska społecznego”<sup>44</sup>.

---

<sup>38</sup> . jw. .s. 82.

<sup>39</sup> N. Goodmann. Wstęp do socjologii. Poznań 1992 s. 37.

<sup>40</sup> L. Dyczewski. Kultura polska w procesie przemian. Lublin 1995 s.35.

<sup>41</sup> jw. s. 35.

<sup>42</sup> Jan Paweł II. Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie. Rzym 1986. s. 118.

<sup>43</sup> S. Kowalczyk. Filozofia kultury. Lublin 1997 s. 28.

<sup>44</sup> F.J.Mazurek. Uzasadnienie istnienia wartości obiektywnych i uniwersalnych. Referat wygłoszony na IV Międzynarodowej Konferencji Naukowej w dniach 10-12 czerwca 2002 r. w Nałęczowie. Lublin- Nałęczów 2002. s. 4.

Przy czym dodaje, że „podstawowym wymiarem kultury jest zdrowa moralność: kultura moralna”<sup>45</sup>.

Definicje kultury są różnorodne i bogate treściowo, bo bogaty jest jej twórca - człowiek. Kultury nie da się zamknąć w ramach jednej dyscypliny, czy jednej definicji.

Dokumenty Soboru Watykańskiego II skierowane są do wszystkich ludzi, którzy są zróżnicowani pod względem charakteru i stopnia rozwoju cywilizacji. Ojcowie Soboru „nie chcieli tworzyć definicji kultury chrześcijańskiej”<sup>46</sup>. Obawiali się, że będzie ona odebrana jako „własna, partykularna, ale kierowali się ideą współdziałania w rozwoju różnorodnych form kulturowych i wznoszenia w nie chrześcijańskich inspiracji<sup>47</sup>. Przyjęli założenie, że nie ma powszechnie używanej definicji „kultury”. Posługują się jednak tym, wieloznacznym pojęciem zaznaczając, że jest to konieczne<sup>48</sup>.

Konstytucja „*Gaudium et spes*” posługuje się wypracowanym na Soborze szerokim określeniem kultury<sup>49</sup>. Oto jej pełne brzmienie: „mianem kultury w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieku wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości” / KDK 53/.

---

<sup>45</sup> Tamże. s.4.

<sup>46</sup> S. Świeżawski. Vaticanum II o kulturze. „Znak” nr 19:1967/905.

<sup>47</sup> A. Koprowski.. Chryścijanin wobec tworzenia kultury współczesnej. Ch S /1972/15/1 s.2.

<sup>48</sup> Ph. Delhaye. Sobór a kultura, przekł. zbiorowy W: Nowy obraz Kościoła po Soborze Watykańskim II. Warszawa 1968. s. 352.

<sup>49</sup> J. Zabłocki. Kościół i świat współczesny. Wprowadzenie do soborowej Konstytucji pastoralnej „*Gaudium et spes* „. Warszawa 1967. s. 336.; F. J. Mazurek. Problem kultury w Konstytucji „*Gaudium et spes* “. Roczniki Nauk Społecznych 3:1975/118.

Na kulturę w ujęciu soborowym składają się cztery elementy: Kultura to doskonalące działanie człowieka jako jednostki i społeczności oraz stan doskonałości wyrażony w wytworach ludzkich. Jest nią wszystko to, co człowiek dodaje do zastanego stanu rzeczy do tego, co jest naturą zarówno samego człowieka, jak i otaczającego świata<sup>50</sup>. Konstytucja „Gaudium et spes” mówi wyraźnie o tym, iż kultura „jest właściwością osoby ludzkiej, że do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa dochodzi ona nie inaczej, jak przez kulturę, to znaczy przez kultywowanie dóbr i wartości naturalnych” /KDK 53/. Kultura oznacza zatem wszystkie możliwości cielesne i psychiczne, jakie kryją się w człowieku, a które nastawione są na rozwój, na udoskonalenie, a więc kształtowanie intelektu, doskonalenie woli i rozwój fizycznych uzdolnień<sup>51</sup>. Tak, więc kulturę pojmuje się przede wszystkim jako rozwój duchowy osoby, który prowadzi człowieka do prawdziwej mądrości. Dopiero w tym świetle, gdy wskazuje się na istotny moment kultury, jakim jest jej czynnik doskonałościowy, gdy kulturę osoby ludzkiej, kulturę intelektu i woli traktuje się jako niezbędny warunek wszelkiej twórczości kulturalnej, staje się jasne, że nie wolno jej mylić z bogactwem materialnym, a tym bardziej z komfortem<sup>52</sup>. Kultura jako najbardziej podstawowa funkcja człowieka nie jest luksusem lub przywilejem tylko jednostek lub grup uprzywilejowanych, ale czymś istotnym, nieodłącznie związanym z naturą ludzką<sup>53</sup>.

Kultura to wszystkie rodzaje działalności człowieka, którymi usiłuje on podporządkować świat dla swoich potrzeb<sup>54</sup>. Powstaje

---

S. Świeżawski. Czy Ewangelia jest kulturotwórcza? W: W nurcie zagadnień posoborowych. T. IV. Warszawa 1970. s. 269.

<sup>51</sup> J. Majka. Wpływ Kościoła na integrację kulturową na Ziemiach Zachodnich. W: Kościół na Ziemiach Zachodnich. Wrocław 1971. s. 136.

<sup>52</sup> F. J. Mazurek. Problem kultury w Konstytucji „Gaudium et spes” Roczniki Nauk Społecznych. 3:1975. s. 120.

<sup>53</sup> J. Pastuszka. Człowiek a kultura w świetle Soboru Watykańskiego II. ZNKUL 13:1970/ nr 3 /51/ s. 20.

<sup>54</sup> A. Dondeyne. L'essor de la culture, W: Vatican II. L'Eglise dans le monde de ce temps. Commentaires. T. II. Paris 1967. s. 462.

ona przez rozszerzenie jego władzy nad światem materialnym na drodze wysiłku poznawczego i pracy, obejmuje odkrycia naukowe, osiągnięcia techniki oraz wszelką działalność praktyczną; czyli to wszystko, co wchodzi w szeroką dziedzinę „primum vivere”, a więc uprawę ziemi, hodowlę, mieszkanie czy ubiór, służących ku temu, by uczynić ziemię urodzajną, mieszkalną i przystosowaną do potrzeb biologicznych istoty ludzkiej<sup>55</sup>.

Kultura jest traktowana jako „proces humanizacji stosunków międzyludzkich dokonujący się przez coraz bardziej etyczne postępowanie ludzi inspirowanych chrześcijańską miłością oraz przez działalność społeczną, ekonomiczną i polityczną instytucji społecznych takich jak rodzina, państwo czy Kościół<sup>56</sup>.

Kultura to wszystko, przez co człowiek wyraża, przekazuje i zachowuje w miarę upływu czasu wielkie doświadczenia duchowe i wszelkie aspiracje, rozumiane w sensie szerokim dotyczącym nie tylko odkryć naukowych, ale także i intuicji filozoficznych, estetycznych, moralnych i religijnych, dzieła artystyczne oraz wszelkie wytwory materialne, w tym celu, aby służyły one rozwojowi pewnej grupy społecznej, a nawet całemu rodzajowi ludzkiemu<sup>57</sup>. Kultura tak sformułowana jest łącznikiem między pokoleniami w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości<sup>58</sup>.

Obok tych ogólnych cech kultury, właściwych jej zawsze i wszędzie, Konstytucja Gaudium et spes wymienia szereg cech swoistych dla współczesnej nam kultury, wynikających z głębokich przemian gospodarczych, technicznych, naukowych, psychicznych, moralnych i religijnych<sup>59</sup>. „Ród ludzki nigdy jeszcze nie obfitował w tak wielkie bogactwa, możliwości i potęgę gospodarczą, a jednak wciąż ogromna część mieszkańców świata cierpi głód, nędzę i niezliczona jest ilość analfabetów [...]. Naukowe nastawienie urabia inaczej niż dawniej charakter kultury i sposób myślenia /KDK 4-7/.

---

<sup>55</sup> Tamże. s. 462- 463.

<sup>56</sup> J.Majka. Wpływ Kościoła na integrację. dz.cyt. s. 136.

<sup>57</sup> F.J.Mazurek. art. cyt. s.121.

<sup>58</sup> H. Wistuba. Człowiek twórca. AK 74. 62./ 1970/ s.113.

<sup>59</sup> F. W. Bednarski. Teologia kultury. Kraków 2000. s. 106.

Kultura jest bezwzględnie potrzebna każdemu człowiekowi, bez niej nie ma prawdziwego człowieczeństwa. Człowiek jest zobowiązany do tworzenia kultury i do korzystania z jej dobrodziejstw, mówi o tym Konstytucja Gaudium et spes: „obowiązkiem zwłaszcza chrześcijan jest gorliwe zabieganie o to, by tak w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej, tak na arenie narodowej, jak i międzynarodowej, wydawano podstawowe orzeczenia, dzięki którym prawo wszystkich do kultury osobistej i społecznej odpowiadającej godności osoby, bez różnicy rasy, płci, narodowości, religii czy stanowiska społecznego, znajdowały wszędzie uznanie i realizację /KDK 60/.

Ojcowie Soboru zwracają uwagę, że: „Wszystkim należy zapewnić wystarczający zasób dóbr kulturalnych, zwłaszcza tych, które zapewniają tzw. kulturę podstawową, żeby dla tylu ludzi analfabetyzm i brak możliwości odpowiedzialnego działania nie stanowił przeszkody do udziału w współpracy naprawdę ludzkiej dla wspólnego dobra/KDK 60/. Należy wobec tego wszystkim zapewnić możliwość rozwoju, także chłopom, robotnikom i kobietom. Szczególnie na chrześcijanach spoczywa obowiązek „żeby duch ludzki i chrześcijański przepajał właściwe naszej epoce przejawy kultury i działania zbiorowe/KDK 61/. Ważną rolę ma, więc spełniać rodzina, dbać o wszystkie wartości, godnie wychowywać, zapewnić swoim dzieciom odpowiednie warunki do należytego rozwoju. Tak, więc to wszystko, co zostało stworzone przed wiekami ukształtowało współczesnego człowieka.

Z soborowego określenia kultury możemy wnioskować, że stanowi ona zasadniczą funkcję człowieka, że jest czymś istotnie związanym z naturą ludzką. Jest pewną realnością obejmującą wszystkie dziedziny ludzkiego życia, doskonalenie cielesne i duchowe osoby ludzkiej, opanowywanie natury przez pracę i technikę, i różne formy życia socjalnego, zwyczaje i instytucje, aktywność intelektualną, artystyczną i duchową itp. Kultura to sposób życia, myślenia, kochania i działania charakteryzujący



ludzkość na każdym etapie historii. Mówiąc krócej, kultura to pełna egzystencja osoby ludzkiej na przestrzeni dziejów<sup>60</sup>.

Nie tylko dokumenty soborowe poświęcają uwagę kulturze, ale również Ojcowie synodalni zwrócili uwagę na problemy kultury w dzisiejszym świecie. Szczególnym polem aktywności ludzkiej jest dziedzina kultury, rozumianej już to jako materialny i duchowy dorobek ludzkości, już to jako zespół materialnych i duchowych wytworów człowieka<sup>61</sup>. Synod zamojsko - lubaczowski przywołuje słowa Jana Pawła II, który pisze, że „Człowiek jest w widzialnym świecie jedynym ontycznym podmiotem kultury; jest też jedynym jej właściwym przedmiotem i celem. Kultura jest tym, przez co człowiek, jako człowiek, staje się coraz bardziej człowiekiem” (Jan Paweł II, W imię przyszłości kultury, OR 1: 1980 nr 6 s. 1). W dziedzinie kultury najważniejsze jest wychowanie człowieka, czyli to, aby żył w prawdzie, czynił dobro, tworzył, kontemplował piękno oraz poprzez wszystko zmierzał do poznania i miłowania Boga i drugiego człowieka<sup>62</sup>.

Synod częstochowski pisze, iż człowiek, który pracuje i tworzy kulturę, dostrzega wzór w samym Jezusie Chrystusie<sup>63</sup>, dlatego poprzez twórczy wysiłek w dziedzinie ludzkiej pracy i kultury człowiek doskonali świat, w którym żyje i doskonali również samego siebie- poucza synod<sup>64</sup>. To właśnie ludzie powinni tworzyć kulturę i brać w niej udział o co nawołuje synod gnieźnieński- „Domeną ludzi świeckich jest ich udział w życiu kultury i nauki. Także i tutaj nie może zabraknąć świadków Ewangelii i wartości z niej płynących”. Dlatego Kościół zachęca świeckich, „by z odwagą i twórczą inteligencją byli obecni w uprzywilejowanych miejscach kultury, jakimi są szkoły, uniwersytety, ośrodki badań naukowych i technicznych, środowiska twórczości artystycznej (ChL 44), a także środki społecznego

---

<sup>60</sup> J. M. Aubert. *Populorum Progresio*. Paris 1968. s. 257.

<sup>61</sup> I Synod Zamojsko- Lubaczowski st. 165 s. 127.

<sup>62</sup> Tamże st. 166. s. 128.

<sup>63</sup> II Synod Częstochowski st. 3.1. 1. s. 161.

<sup>64</sup> Tamże st. 3.1.2. s. 161.

przekazu”<sup>65</sup>. Należy przy tym wszystkim pamiętać jak poucza synod warszawsko - praski, że nie każdy rodzaj kultury jest do przyjęcia. Paradoksem współczesnej kultury jest przypisywanie wielkiego znaczenia wolności, a jednocześnie w praktyce, kwestionowanie jej. Źródłem tych zniekształceń mających zgubny wpływ na życie społeczne, jest brak odniesienia wolności do prawdy<sup>66</sup>. Pisze również na ten temat synod zamojsko - lubaczowski: „Na promocję i pochwałę w środowiskach chrześcijańskich zasługują ci twórcy, którzy swój talent artystyczny łączą z głęboką inspiracją wiary”<sup>67</sup>.

Synod gdański podkreśla powołując się na KDK 53, iż osoba ludzka dochodzi do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa właśnie przez kulturę. Kościół przypomina, że kultura posiada wartość wtedy, gdy sprzyja rozwojowi człowieka, jego udoskonalaniu, wyzwoleniu i prowadzi do odnalezienia prawdy. Pogląd ten jest podyktowany przekonaniem o wyższości kultury duchowej nad materialną<sup>68</sup>. Poza tym jak dodaje tenże synod kultura pozostaje pomostem prowadzącym do doświadczenia religijnego. Kultura jako poszukiwanie prawdy, owoc wyobraźni wykraczającej poza codzienność jest ze swej natury swoistym wezwaniem do otwarcia się na transcendencję. A realizując w szeroki sposób swe przesłanie, jawi się jako poszukiwanie w tym świecie tego, co dobre, piękne i prawdziwe, co samo z siebie jest odbłaskiem jedyne Dobra, Piękna i Prawdy, którego ostatecznym źródłem jest osobowy Bóg<sup>69</sup>. Tak jak kultura jest konieczna religii, tak i religia jest niezbędna dla kultury(...). W rzeczywistości bez Chrystusa żadna kultura nie może się stać tym, czym jest naprawdę – poucza synod<sup>70</sup>.

Niektórzy ustawodawcy synodalni zwracają uwagę na ważną rolę w krzewieniu kultury przez inteligencję. Pisze o tym m.

---

<sup>65</sup> III Synod Archidiecezji Gnieźnieńskiej st. 376 s. 227.

<sup>66</sup> I Synod Warszawsko - Praski st. 259 s. 110

<sup>67</sup> I Synod Zamojsko- Lubaczowski st. 167 s. 129.

<sup>68</sup> III Synod Gdański st. 953 s. 381-382.

<sup>69</sup> Tamże st. 954 s. 382.

<sup>70</sup> Tamże st. 955. s. 382-383.

in. synod tarnowski: „Specjalną rolę w dziedzinie przekazywania kultury narodowej ma inteligencja. Powinna ona przypominać prawo do prawdy i wolności, przełamywać lęki, dawać przykład heroicznej postawy, działać na rzecz jedności wszystkich grup społecznych, podtrzymywać i umacniać związki kultury narodowej z chrześcijaństwem”<sup>71</sup>. Nawołuje do tego także synod lubelski: „Przedmiotem szczególnej troski Kościoła w Polsce powinna być inteligencja twórcza”<sup>72</sup>. Synod łódzki zwraca uwagę na to, że u wiernych należy kształtować przekonanie o doniosłej roli kultury w życiu religijnym, społecznym i politycznym, jak również o obowiązku czynnego uczestnictwa w jej rozwoju<sup>73</sup>.

Należy również pamiętać o ludziach kultury i otaczać ich szczególną troską zwraca uwagę synod lubelski. Powołuje się tu na słowa Jana Pawła II, który apeluje do twórców kultury o tworzenie dzieł uwzględniających wartości chrześcijańskie, ogólnoludzkie i narodowe. Chodzi, bowiem o to, aby również i w polskiej rzeczywistości tworzyli oni własną kulturę narodową, umożliwiającą zachowanie tożsamości i suwerenności<sup>74</sup>. Píše o tym również synod przemyski, „ze względu na znaczenie kultury przepojonej wartościami chrześcijańskimi i narodowymi zaleca się, aby należycie cenić i popierać wszelką twórczość artystyczną, zawierającą ludzkie, chrześcijańskie i narodowe motywy”<sup>75</sup>. Twórców kultury powinni promować także jak zauważa synod warszawsko-praski, duszpasterze, szczególnie tych o inspiracjach wyraźnie chrześcijańskich i wartościowych artystycznie<sup>76</sup>. Podobne zdanie mają ustawodawcy synodu drohiczyńskiego - „Jednym z ważniejszych zagadnień, wymagających stałej uwagi duszpasterzy, zarówno w skali diecezji, jak i w poszczególnych parafiach, jest sprawa obecności orędzia ewangelicznego w kulturze, rozumianej

---

<sup>71</sup> IV Synod Tarnowski st. 567 s. 219.

<sup>72</sup> II Synod Lubelski st. 689 s. 202.

<sup>73</sup> III Synod Łódzki art. 180. s. 55.

<sup>74</sup> II Synod Lubelski st. 689. s. 202.

<sup>75</sup> Synod Archidiecezji Przemyskiej st. 136 § 1 s. 49.

<sup>76</sup> I Synod Warszawsko- Praski st. 258. s. 110.

zarówno jako kultura życia poszczególnych wiernych, a także jako duchowy dorobek całych środowisk i społeczności<sup>77</sup>. Synod poznański dodaje, że duszpasterze powinni orientować się w podstawowych zjawiskach współczesnej kultury, tworzyć pomost między laicyzującą się kulturą a Kościołem, w kazaniach i katechizacji nawiązywać do aktualnych problemów, ilustrować głoszone prawdy znanymi powszechnie treściami, uwspółcześniać formę swych wypowiedzi<sup>78</sup>. Duszpasterze i wierni, żyjący w najściślejszym związku z innymi ludźmi swoich czasów, niech starają się rozumieć sposoby myślenia i odczuwania artystów, wyrażone w dziełach kultury- apeluje tenże synod<sup>79</sup>.

Myślę, idąc za słowami ustawodawców synodu zamojsko- lubaczowskiego, że kultura ubogacona wartościami ewangelicznymi staje się niejako pomostem między pokoleniami, dziedzictwem, które pokolenia sobie przekazują, środkiem i narzędziem społecznej ciągłości<sup>80</sup>.

---

<sup>77</sup> Synod Drohiczyński st. 55. s. 60.

<sup>78</sup> Archidiecezjalny Synod Poznański st. 481 s. 135.

<sup>79</sup> Tamże st. 482 s. 136.

<sup>80</sup> I Synod Zamojsko- Lubaczowski st. 166 s. 128.